

NOWE inwestycje

Już wkrótce Urząd Miejski przenie się do gimnazjum, a park Leśny zmieni się w Militarny. Miasto ogłosiło przetargi i szuka firm, które przygotują projekty budowlane dla tych przedsięwzięć.

» STR. 2



Fot. Marta Czachorska

Zawyły SYRENY

Mieszkańcy pamiętają godzinę „W” i tłumnie wyszli na ulice oddać cześć bohaterom powstania warszawskiego.

» STR. 7



Fot. Katarzyna Woźniakowska

Samorządy bez partii

Bezpartyjni samorządowcy nie chcą, żeby partie polityczne ingerowały w sprawy lokalne. Mają projekt nowej ustawy.

» STR. 3



Fot. Wojciech Bolesław/turcodaw.com

IVAN PORWAŁ LUBINIAN



Fot. Katarzyna Woźniakowska

» N Gdy dziewięć lat temu organizowali tę imprezę po raz pierwszy nie spodziewali się, że tak się rozrośnie i do tego stopnia spodoba mieszkańcom. Dziś na Festiwalu Narodów, wymyślonym i organizowanym w dużej mierze przez lubińskich seniorów, bawią się nie tylko starsi, ale i młodszy lubinianie. Także i tym razem sporo się działo, było dużo muzyki, śpiewu, tańca, a także jedzenia z różnych stron świata, którego każdy mógł spróbować za darmo. Pod sceną królował chłód, a na niej – gwiazdor wieczoru – Ivan Komarenko, którego „Czarne oczy” porwały do zabawy nawet najbardziej statecznych gości.

CZYTAJ WIĘCEJ NA STR. 10

Powrót DYREKTORA

Odwołany po skandalu z wątkiem „smoleńskim” dyrektor głogowskiej huty ma już nową posadę w... KGHM.

» STR. 4

#NIEIDĘSAM

KGHM

ZAGŁĘBIE LUBIN SA

POGON

5.08
g. 18:00
STADION ZAGŁĘBIA

STADION ZAGŁĘBIA, LUBIN, UL. SKŁODOWSKIEJ 98

bilety.zaglebie.com

EKSTRAKLASA

Urząd miejski – do gimnazjum

■ Lubiński magistrat szykuje się do przeprowadzki. Za jakiś czas mieszkańcy będą załatwiać wszystkie swoje urzędowe sprawy już nie w budynku przy ulicy Kilińskiego, ale przy Szkolnej, tam gdzie jeszcze niedawno mieściło się Gimnazjum nr 5.

Właśnie ogłoszono przetarg na przygotowanie projektu budowlanego i wykonawczego na przystosowanie budynku tej szkoły na potrzeby Urzędu Miejskiego w Lubinie. Jedno co jest pewne, to że powstanie tam jedna sala, gdzie mieszkańcy będą mogli załatwić wszystkie urzędowe formalności. Zostaną tam również przeniesione wydziały z lubińskiego magistratu oraz ulokowane Centrum Usług Wspólnych, które w założeniu ma się zajmować administracyjną obsługą wszystkich szkół oraz administracyjną obsługą mieszkańców.

– Od jakiegoś czasu wiadomo, że prezydent i rada miejska przeniosą się do ratusza. Korzystamy z tego, że gimnazja zostały zlikwidowane i pozostała część urzędu przenosimy do budynku po Gimnazjum nr 5, gdzie jest miejsce na duży parking – mówi Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina. – W obecnym urzędzie przy ulicy Kilińskiego jest za mało miejsca, by utworzyć w jednej sali tzw. jedno okienko, gdzie będzie można zarówno wyrobić dowód osobisty, jak i się zameldować czy wymeldować. W budynku po Gimnazjum nr 5 wygospodarowane zostanie takie miejsce – wyjaśnia.



W budynku po Gimnazjum nr 5 przy ulicy Szkolnej ma się wkrótce mieścić lubiński urząd

Fot. Marta Czachórska

Parking dla wszystkich przyjeżdżających do urzędu powstanie z tyłu, gdzie obecnie jest pusty plac, bieżnia i trawa. Boisko, które znajduje się dalej, tuż przed placem zabaw, zostanie nienaruszone i nadal będą mogli z niego korzystać mieszkańcy.

Urząd czeka na oferty firm zainteresowanych przygotowaniem projektu przebudowy budynku do 8 sierpnia. Zwycięzca przetargu będzie miał czas do 29 grudnia tego roku, aby przygotować projekt. W przyszłym roku będzie można więc rozpocząć przebudowę. Kiedy konkretnie urząd mógłby przeprowadzić się do przystosowanego na jego potrzeby budynku, na razie trudno powiedzieć.

MARTA CZACHÓRSKA



W miejscu, gdzie obecnie jest pusty plac, bieżnia i trawa, powstanie parking

Park Leśny zmienia się w militarny

■ Trzy place zabaw, do tego plac w centralnej części z fontanną, a także kuchnia polowa, toalety, nowe alejki, oświetlenie i dostosowanie bunkrów do pełnienia funkcji wystawienniczych – tak w skrócie można opisać rewitalizację parku Leśnego, który już wkrótce ma zostać przekształcony w militarny. Obecnie lubiński urząd szuka firmy, która przygotuje projekt budowlany i wykonawczy tego przedsięwzięcia.

W dokumentach przetargowych można między innymi znaleźć mapkę i dowiedzieć się, jak w przyszłości ma wyglądać park. W centralnej części powstanie plac, który zostanie podzielony na trzy części: trawiastą polanę, fontannę i plac zabaw. W sumie w całym parku mają się mieścić trzy place zabaw. Ponadto w planach jest kuchnia polowa, która byłaby czynna w weekendy lub podczas imprez organizowanych na terenie parku.



Wybrana w przetargu firma będzie miała czas maksymalnie do końca grudnia tego roku na sporządzenie projektu rewitalizacji parku

Fot. Mariusz Babicz

Do tego kilka toalet, budki strażników przy każdym z pięciu wejść do parku, monitoring, nowe oświetlenie i nawierzchnia alejek. Ścieżki powstaną między innymi między ziemnymi transejarami.

Bunkry mieszczące się w parku mają zostać wyczyszczone, odświeżone i w przyszłości służyć do celów wystawienniczych. Pozostałe konstrukcje, czyli zabytkowe ściany zostaną wyekspozowane i odpowiednio oświetlone.

Na oferty firm, które chciałyby się zająć przygotowaniem projektu parku, Urząd Miejski w Lubinie czeka do 14 sierpnia. Wybrana firma będzie miała czas do końca grudnia tego roku na sporządzenie projektu. Później będą mogły ruszyć roboty w parku.

Na rezultaty tej inwestycji trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Zmodernizowany park ma zostać otwarty w 2018 roku, najprawdopodobniej w listopadzie.

MARTA CZACHÓRSKA

Skłodowskiej-Curie z nową fontanną

■ Ostatnio namalowane zostało oznakowanie na jezdni, właśnie kończone są prace na remontowanym fragmencie ulicy Marii Skłodowskiej-Curie. Wkrótce droga znowu będzie przejezdna.

Wymieniono wszystko to, co znajdowało się pod drogą. Ulica ma już nową nawierzchnię, rondo również jest gotowe.

– W tej chwili trwają prace związane z uruchomieniem fontanny, a także z nasadzeniami zieleni. Trwa również montaż ostatnich słupów oświetlenia ulicznego – wylicza Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina.

Fontanna będzie się znajdować tuż obok nowego ronda. Powstaje w miejscu, gdzie kiedyś znajdowała się stacja benzynowa. Zostaną tam też postawione ławki oraz posadzona zielen. Powstanie dzięki temu niewielki skwer.

Robotnicy kończą też właśnie budowę chodników.



Ulica ma już nową nawierzchnię, rondo również jest gotowe

Fot. Marta Czachórska

Wkrótce remontowany odcinek ulicy Skłodowskiej-Curie między Tysiąclecia a Niepodległości oraz fragment 1 Maja od Tysiąclecia do Traugutta zostanie otwarty dla ruchu samochodowego.

– 17 sierpnia planujemy puścić ruch drogowy – mówi Mamiński.

Przypomnijmy, że remont tego fragmentu ulicy rozpoczął się w połowie maja. To część większej in-

westycji przebudowy dróg w centrum Lubina. W ubiegłym roku przebudowana została ulica 1 Maja. Później zajęto się ulicą Bema i budową jej nowego odcinka, który prowadzi do 1 Maja w zupełnie nowym miejscu.

Cała inwestycja kosztuje 5,9 mln zł. Część pokrywa Starostwo Powiatowe w Lubinie, część Urząd Miejski w Lubinie.

MARTA CZACHÓRSKA

Bez partii w samorządach

» **Bezpartyjni Samorządowcy chcą pozbawić partie politycznych możliwości tworzenia komitetów wyborczych w wyborach do rad gmin, wójtów, burmistrzów i prezydentów. Zamierzają złożyć w Sejmie projekt ustawy „Stop partiom w samorządach”. O swoim pomysśle mówili dziś podczas konferencji we Wrocławiu.**

Zdaniem Bezpartyjnych Samorządowców partie polityczne nie powinny ingerować w sprawy dotyczące np. gminy. Jak twierdzą, obecna ustawa kodeksu wyborczego preferuje partie polityczne, dlatego konieczna jest jej nowelizacja. Wyeliminowanie partii z wyborczej rywalizacji na poziomie lokalnym ma sprawić, że samorządy nie będą uczestniczyć w konfliktach

politycznych. Z tego samego powodu nowelizacja ustawy będzie również korzystna dla samych partii.

– Mamy nadzieję, że nie zostanie to potraktowane jak konfrontacja, tylko jako normalne rozwiązanie powodujące, że wszyscy startują na tych samych zasadach: sami muszą zebrać pieniądze, zakładają komitety obywatelskie i konkurencja prowadzi-



Według prezydenta Lubina partie polityczne nie powinny wchodzić na teren gminy

na jest na bazie nie szyldów, a programów – mówi Patryk Wild, radny sejmiku dolnośląskiego.

– Partie polityczne nie powinny wchodzić na teren gminy, żeby nie przenosiły na ten poziom swoich sporów partyjnych, które nie rozwiązują żadnych lokalnych problemów – twierdzi Robert Raczynski, prezydent Lubina. – Wielokrotnie już mówiłem, że to, gdzie ma stanąć żłobek, nie może być decyzją partyjną.

Bezpartyjni Samorządowcy muszą teraz zebrać pod swoim projektem 100 tys. podpisów Polaków. Mają na to czas do końca października.

BS/JD

ODCIĘCI OD DROGI

■ **Do jezdni mają zaledwie parę kroków, ale w zasadzie są od niej odcięci. Ani karetka pogotowia, ani straż pożarna do bloku przy ulicy Mickiewicza 49-55 tędy nie dojedzie. – Musi nadłożyć drogi i po krawężnikach, chodnikach oraz trawie wjechać od ulicy Cedyńskiej – oprowadza nas po osiedlu jeden z mieszkańców tego budynku Marek Gubała. – To niedopuszczalne, tym bardziej, że sprawę można rozwiązać w prosty sposób – dodaje.**

Po remoncie ulicy Mickiewicza blok o numerach 49-55 został w zasadzie odcięty od dojazdu. Odgradza go od jezdni parking oraz – jak mówią mieszkańcy – klombik, czyli miejsce z zielenią, a do tego niskie płotki.

Karetka mogą tu dojechać jedynie drogą pożarową, od ulicy Cedyńskiej i to też nie bez przeszkód. W miejscu, gdzie jest wjazd zawsze stoją zaparkowane samochody (mimo zakazu). Karetka musi więc wjechać na wysoki krawężnik, dalej przez chodnik dotrzeć do... schodów. Pod blok może podjechać przez trawnik (czasem nasiąknięty wodą), wydeptaną ścież-

ką mieszczącą się między drzewem a budynkiem – o wiele większy wóz straży pożarnej mógłby mieć tym problemy.

Zazwyczaj więc ekipy pogotowia decydują się podjechać od ulicy Mickiewicza i zaparkować na jezdni.

– W przypadku bloku przy ulicy Mickiewicza 49-55 mamy specyficzną sytuację, bo można do niego dojechać tyl-



Tak wygląda dojazd do budynku od ulicy Cedyńskiej



Tak wygląda dojazd do bloku od ul. Mickiewicza

Marek Gubała, mieszkaniec bloku przy ul. Mickiewicza 49-55

ko z jednej strony – przyznaje Hanna Słomka, kierownik lubińskiego oddziału Pogotowia Ratunkowego w Legnicy, wyjaśniając, że od ulicy Cedyńskiej prawie zawsze drogę tarasują zaparkowane tam samochody, zaś jazda po krawężniku i grząskich trawnikach może uszkodzić karetkę.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że taka sytuacja nie jest łat-

wa ani dla nich, ani dla pracowników pogotowia.

– Gdy mój syn zastąpił, pogotowie nie mogło dojechać. Zmarł. A ja jeszcze usłyszałam, że nie podałam odpowiedniego adresu i że to mieszkańcy powinni zabiegać w urzędzie, aby był dojazd do budynku – opowiada swoją historię Mariola Muszyńska mieszkająca w klat-

ce numer 51. – Mam chorego na raka męża. Gdy potrzebny jest transport do szpitala, trzeba go nieść na noszach przez całą długość bloku – dodaje.

Podobne doświadczenia miała Teresa Janiszewska. Starsza pani, widząc nas przez okno, opowiada o swojej drodze do szpitala.

– Gdy złamałam nogę, ratownicy nieśli mnie wzdłuż

całego bloku w płacie – a wszyscy patrzyli – aż do szkoły (Gimnazjum nr 5 – przyp. red.), gdzie stała karetka. To samo, gdy przywozili mnie ze szpitala – mówi mieszkanka bloku przy Mickiewicza 49-55. – Jak tak może być? – pyta.

Mieszkańcy próbowali przekonać urzędników, że dojazd drogą pożarową nie jest idealnym rozwiązaniem. Jednak do tej pory nie udało im się niczego załatwić, mimo że mieli wsparcie również spółdzielni mieszkaniowej, która zarządza ich nieruchomością.

Urząd Miejski w Lubinie zaznacza zaś, że żadne służby ratunkowe nie zgłaszały oficjalnie problemów z dojazdem pod te adresy.

– Natomiast jeśli jakkolwiek służba zwróci się do nas o ułatwienie dojazdu pod te klatki schodowe, oczywiście natychmiast to zrobimy, ponieważ bezpieczeństwo mieszkańców jest priorytetem. Jeżeli pogotowie ratunkowe wyrazi taką chęć, to jesteśmy gotowi jedno miejsce parkingowe przeznaczyć na teren przejazdu dla karetek pogotowia – mówi Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina.

Sprawa ma szansę na pozytywne zakończenie, bo... – Nie zgłaszaliśmy problemu, ponieważ do tej pory nie było drastycznych sytuacji, ale może rzeczywiście warto to zrobić – przyznaje kierownik lubińskiego pogotowia.

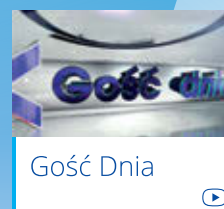
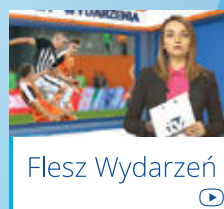
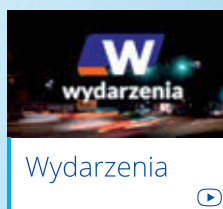
MARTA CZACHÓRSKA

reklama

regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

REGIONALNE
PROGRAMY
INFORMACYJNE

częstotliwość 650 MHz kanału 43



LUBIN
LEGNICA
GŁOGÓW
POLKOWICE
JAWOR
ZŁOTORYJA

Odwołany po aferze, ale wciąż zatrudniony

» „Dyrektor miał wylecieć z KGHM, a dostał nową fuchę!” – donosi weekendowy „Fakt”. Wtórkuje mu „Wprost”. Ogólnopolskie media są oburzone, że Andrzej Szydło, szef Huty Miedzi Głogów, zwolniony w czerwcu za tzw. aferę smoleńską na combrze pracowniczym, powrócił do pracy w Polskiej Miedzi. KGHM tłumaczy, że... Szydło co prawda został odwołany, ale nigdy ze spółki nie odszedł.

Sprawę jako pierwsza opisała w czerwcu „Gazeta Polska Codziennie”. Zdaniem dziennikarza Piotra Niszczora podczas combru pracowników Huty Miedzi Głogów przekroczono zasady dobrego smaku. Pracownicy miały bowiem żartować z katastrofy smoleńskiej. Do mediów dotarło zdjęcie, które pokazuje grupę rozbawionych ludzi w scenarii nawiązującej do katastrofy smoleńskiej. Jak poinformowała „GPC”, gości imprezy witała makietą białego w samolotu, a hostessy były przebrane za stewardessy. Umieszczony przy barku napis „Tu polewaj” dodał oliwy do ognia.

Władze KGHM zareagowały natychmiast. Jeszcze tego samego dnia prezes spółki Radosław Domagalski-Łabędzki wydał komunikat, w którym poinformował, że odwołał ze stanowiska szefa huty Andrzeja Szydło.

„Zarząd spółki jednoznacznie potępia wszelkie próby nawiązywania do katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem w 2010 roku, w której zginęła polska elita narodowa. Należy je uznać za przejaw braku szacunku i powagi wobec tragedii narodowej (...). Na takie zachowania nie ma przyzwolenia Zarządu KGHM w związku z czym wyciągnięte zostaną daleko idące konsekwencje personalne” – brzmiał wtedy



To zdjęcie wywołało burzę

komunikat szefa zarządu Polskiej Miedzi.

Dzisiaj okazuje się, że odwołanie ze stanowiska nie oznaczało dla Andrzeja Szydła utraty pracy. Jak tłumaczy to spółka?

– Andrzej Szydło został odwołany ze stanowiska dyrektora Huty Miedzi w Głogowie tak, jak to zapowiedział prezes zarządu w swoim oświadczeniu z 10 czerwca. Wobec niego zostały wyciągnięte daleko idące konsekwencje służbowe, wynikające z odpowiedzialności za całokształt funkcjonowania podległej mu jednostki. Odwołanie z funkcji nie oznacza zwolnienia z pracy. Były dyrektor został skierowany do innych zadań – informuje Jolanta Piątek, rzecznik prasowy KGHM.

KGHM nie precyzuje, czym dziś zajmuje się były dyrektor. Zdaniem „Faktu”, Andrzej Szydło pracuje jako doradca ds. hutnictwa. Podobno nie musi nawet stawiać się w firmie i mo-

że pracować z domu, bo jak podaje dziennik „Szydło to pracownik z sukcesami w pracy, a firma zbyt wiele w niego zainwestowała, żeby marnować jego kompetencje”.

Spółka oficjalnie tego nie komentuje. Rzecznika informuje za to, prezes KGHM powołał specjalną komisję do zbadania okoliczności związanych z przebiegiem combru. Na 10 sierpnia zaplanowane jest posiedzenie rady nadzorczej, podczas którego Komitet Audytu Rady Nadzorczej rozpatrzy raport komisji.

– Zgodnie z ładem korporacyjnym i wynikającymi z niego procedurami, dopiero po zakończeniu prac nad tym dokumentem, możliwe będzie upublicznienie ustaleń i rekomendacji rady nadzorczej. Dalsze decyzje personalne będą uzależnione od rekomendacji organu nadzorczego spółki – dodaje Jolanta Piątek.

MARIOLA SAMOTICHA

Nowe miejsca pracy... w centrali KGHM

■ W centrali KGHM powstanie około 100 nowych miejsc pracy, a wynagrodzenia wyniosą około 30 tys. zł – wynika z informacji dziennikarzy „Rzeczpospolitej”.

Jak podaje dziennik, KGHM ma nowy regulamin oraz schemat organizacyjny. To oznacza, że teraz w centrali koncernu będzie funkcjonować ponad 100 komórek organizacyjnych i stanowisk kierowniczych. To łącznie przełoży się na prawie 700 etatów.

„Rzeczpospolita” ustaliła też, że w centrali powstanie około 100 nowych miejsc pracy.

Biuro prasowe KGHM tłumaczy, że zmiany sche-



Fot. Archiwum WL

matu organizacyjnego są związane z koniecznością wzmocnienia nadzoru korporacyjnego, także nadaktywnościami zagranicznymi. Jednocześnie, w rozmowie z dziennikiem Jolanta Piątek, rzeczniczka KGHM, zapewnia, że zatrudnienie w centrali wzrośnie, ale o 48 etatów.

– Część z tych etatów to osoby przeniesione z oddziałów w związku z centralizacją procesów zarządzania grupą kapitałową – podaje Jolanta Piątek, dodając, że równocześnie zmniejsza się liczba wysoko płatnych etatów, np. w KGHM Inter-

national. – Wyzwaniem dla zarządu jest wprowadzenie zintegrowanego systemu zarządzania, który zwiększy efektywność organizacyjną grupy. Docelowo ma być wprowadzona umowa holdingowa, która zintegruje spółki z całej grupy kapitałowej – dodaje.

Rzeczniczka nie podaje, jakie będą zarobki nowych pracowników, tłumacząc, że taka jest polityka spółki. Jednocześnie dodaje, że wynagrodzenia na poziomie 30 tys. zł są mocno przeszacowane.

MARIOLA SAMOTICHA

reklama

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 pizza GRATIS! na dowóz

LOKAL DLA NIEPALACZYCH

Szkućnik

CENTRUM REKREACJI I SPORTU

Sala Weselna

- spotkania: rodzinne i firmowe
- imprezy: integracyjne w plenerze

Obora, ul. Lubińska 36
www.centrum-szkućnik.pl
OBIEKT MONITOROWANY

tel. 786 100 652 · 601 595 742

KARA DLA BEZMYŚLNEJ właścicielki, a dla psiaka...

» Dla 23-letniej właścicielki psa rasy shih tzu, która zostawiła swojego pupila zamkniętego w aucie na parkingu, ta historia nie skończyła się dobrze. Jednak wszystko wskazuje na to, że suczka, która tymczasowo otrzymała imię Zoja, a wcześniej zwana była Dziunią, znajdzie nowy, dobry dom. Chce ją przegarnąć policjant, który ją uratował.

23-letnia mieszkanka gminy Polkowice zostawiła w nagrzanym aucie psiaka, a dokładnie czarną kilkumiesięczną suczkę, mieszańca rasy shih tzu. Ktoś usłyszał skomlenie psa, zobaczył, że liże szybę w BMW i wezwał policję.

– Nie było sposobu na ustalenie właściciela, bo auto nie miało lubińskiej rejestracji, ani z okolicznych miejscowości. Najpierw wybiliśmy małą szybę, żeby otworzyć pojazd, ale zabezpieczenia na to nie pozwoliły. Wybiliśmy więc dużą szybę i weszliśmy do środka, by wyciągnąć psa – relacjonuje przebieg zdarzeń starszy sierżant Tomasz Górka z lubińskiej policji, który wyciągnął psiaka z samochodu. – Pies był wycieńczony, od razu rzucił się do miski z wodą, którą mu podaliśmy – dodaje.

20 minut później pojawiła się właścicielka psiaka, która tłumaczyła, że wyszła jedynie na chwilę, na zakupy do galerii i zostawiła psa wodę... w butelce. Dziś już wiemy, że jej niefrasobliwe zachowanie będzie ją kosztować 3,5 tys. zł (3 tys. zł to grzywna, 500 zł to nawiązka na cele związane z ochroną zwierząt). Do tego otrzymała dwuletni zakaz posiadania zwierząt. 23-latkę przyznała się do winy i zgodziła dobrowolnie poddać karze, straci więc swojego pupila.



Zoja spędziła co najmniej godzinę zamknięta w nagrzanym aucie. Suczkę najprawdopodobniej przegarnie policjant, który ją uratował

Czarna suczka uratowana z samochodu czuje się już dobrze. Jest przesympatyczna, bardzo towarzyska i rozbrykana. Na razie zajmuje się nią weterynarz. O jej dalszym losie zdecyduje sąd, trafi najpierw do domu tymczasowego, a potem do adopcji. Najprawdopodobniej przegarnie ją policjant, który ją uratował.

Dla Zoi ta historia skończy się więc pozytywnie, jednak jak mówi weterynarz Grzegorz Nowacki, gdyby suczka spędziła więcej czasu w rozgrzanym aucie, mogło być znacznie gorzej.

– Absolutnie nigdy, nawet na chwilę nie można zostawić zwierzątka w zamknię-

tym aucie – uczyła Nowacki. – Nawet gdy dzień jest pochmurny, w samochodzie temperatura łatwo dochodzi do 40 stopni Celsjusza. Uchylona szyba nie rozwiązuje problemu – dodaje.

Psy mają bardzo mało gruczołów potowych, więc w upalne dni lub po intensywnym wysiłku muszą w inny sposób schładzać swoje ciała. Mogą regulować temperaturę tylko dyssząc, odparowując wodę z języka. W zamkniętym nagrzanym aucie jest to niemożliwe.

– Gdy odebrałem psiaka od policjanta, był po prostu gorący – wspomina Nowacki. – Bardzo pozytywne

jest to, że do jego uratowania przyczynili się przechodnie, którzy wezwali policję, a także wahała się zbliżyć, by wydostać zwierzątko. Dobrze, że takie rzeczy są zauważane – dodaje.

Pozostawienie psa w zamkniętym samochodzie traktowane jest jak przestępstwo znęcania się nad zwierzętami. Wiąże się to z poważnymi konsekwencjami, łącznie z karą więzienia lub grzywną i – nawet jeśli pies wyjdzie z tej sytuacji cały i zdrowy – utratą pupila, ponieważ sąd może wydać wyrok odebrania psa i zakazać posiadania zwierzątek przez jakiś czas.

MARTA CZACHÓRSKA



Ochrona Pol-Miedź Transu podejrzewając, że kierowca lokomotywy jest pijany, wezwała policję

PIJANY MASZYNISTA prowadził lokomotywę

■ Policjanci zatrzymali w Lubinie kolejnego nietrzeźwego kierowcę. Tym razem pijany prowadził nie auto osobowe, a... ciężką lokomotywę towarowego pociągu należącą do Pol-Miedź Trans.

50-letni maszynista 25 lipca około 2 w nocy podczas przestawiania lokomotywy najechał na wagon, w wyniku czego oś wagonu wypadła z szyn. Ochrona Pol-Miedź Transu, należącego do KGHM, podejrzewając, że kierowca lokomotywy jest pijany, wezwała policję. Okazało się, że mężczyzna ma prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie.

– Na szczęście do zdarzenia doszło na bocznym torowisku, nikt nie ucierpiał, nie było także utrudnień w komunikacji – mówi starszy aspirant Sylwia Serafin z lubińskiej policji.

Maszynista został zatrzymany przez policjantów, trafił do aresztu i usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwym.

– Prawo traktuje taką sytuację tak samo jak zachowanie nietrzeźwego, kierującego samochodem – wyjaśnia starszy aspirant Serafin.

Mężczyźnie grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, stracił prawo jazdy i raczej nie będzie mógł już wykonywać pracy maszynisty.

MARTA CZACHÓRSKA

STRZELAŁ DO KOTA Z WIATRÓWKI

■ Tom został postrzelony z wiatrówki. Śrut trafił między kręgi. Kot musiał przejść kilka operacji, do dziś jest w ciężkim stanie. Wydarzyło się to na jednym z lubińskich osiedli. Sprawcy nie znaleziono.

Kot Tom przechodzi teraz rehabilitację



Fot. archiwum prywatne

Marzena Kubów opiekuje się Tomem już od 12 lat. Podczas gdy właścicielka wyjechała na wakacyjny wypoczynek, zwierzątkiem zajmowali się jej rodzice. Tom, jak to kot, miał w zwyczaju wychodzić na dwór, jednak w feralny poniedziałek długo nie wracał. Opiekunowie zaczęli go szukać, a z pomocą przyszli sąsiedzi. Jeden z nich znalazł kota w strasznym stanie. Tom nie mógł się ruszać, po-

dejrzewano więc, że potrafił go samochód. Po błyskawicznej konsultacji z weterynarzem okazało się, że został poważnie rany śrutem.

– Przez pierwsze trzy dni był bezwładny, codziennie dostawał leki i zastrzyki. Badanie w klinice wykazało, że doszło do mielopatii kręgosłupa, co powoduje paraliż od trafionej miejsc. Nie

wiadomo, jakie są rokowania, ale nie chcemy usypiać Toma, zwłaszcza, że powoli zaczyna dochodzić do siebie – mówi pani Marzena.

Kobieta zaczęła szukać sprawcy. Rozwiesiła ulotki, umieściła też informację w mediach społecznościowych. Sprawą zajęła się policja, która – jak twierdzi lubinianka – wątpi, że spraw-

cą jest ktoś całkowicie obcy. W takich sytuacjach najczęściej winnymi są sąsiedzi, choć pani Marzena nie chce zakładać takiego scenariusza: – Tom wychodził codziennie, nikomu nie przeszkadzał, więc nikogo nie podejrzewam. Nigdy bym nie pomyślała, że mogą to być sąsiedzi. Znamy się tu wszyscy od lat.

Tom przechodzi teraz rehabilitację. Jego właścicielka wciąż ma nadzieję, że jej pupil wróci do zdrowia. A policja wciąż szuka sprawcy, jeśli więc ktoś może pomóc w ustaleniu, kto zrobił ze zwierzęcia żywą tarczę, proszony jest o kontakt z funkcjonariuszami. Do zdarzenia doszło na osiedlu domów jednorodzinnych na lubińskim Przylesiu.

OS

Okradły sklep „opiekując” się dzieckiem

Dwie młode lubinianki kradły odzież w tutejszej galerii handlowej jednocześnie... opiekując się 3-letnim dzieckiem jednej z nich. Dla żadnej nie była to pierwsza kradzież. Zanim 23- i 25-latkę zostały zatrzymane przez policję, zdążyły przywłaszczyć sobie ubrania o wartości 810 zł. Zupełnie nie przejmowały się faktem, że mają pod opieką małe dziecko, które zabrały na „spa-

cer” po galerii. Być może nawet to, że były z maluchem nieco ułatwiło im kradzież.

– Kobiety są znane lubińskim policjantom z podobnych przestępstw. Za swoje czyny odpowiedzą przed sądem. Za to przestępstwo grozi im do pięciu lat pozbawienia wolności – mówi starszy aspirant Sylwia Serafin z lubińskiej policji.

MARTA CZACHÓRSKA



Matka 3-latkę poszła na „spacer” z koleżanką, kraść ubrania w lubińskiej galerii

Fot. Pixabay

Cosplayerzy i wielbiciele fantasy OPANUJĄ MUZĘ

■ W ubiegłym roku w Muzie pojawili się między innymi Krasnolud z miotaczem ognia, Królowa Śnieżka oraz postacie z gry League of Legends. Kogo będziemy mogli zobaczyć tym razem podczas konkursu Cosplay, okaże się już we wrześniu.

Cosplay do tej pory towarzyszył imprezie gaminowej ITPlanet E-Sport Masters, która przez ostatnie dwa lata odbywała się w lubińskiej Muzie. W tym roku też spotkają się tu gracze, ale już zupełnie innego typu.

– Tym razem chcemy zbudować całą imprezę wokół konkursu Cosplay. Chcemy pójść w inną stro-



Fot. Marta Czachórska



W ubiegłym roku w konkursie Cosplay w Lubinie wzięło udział dziewięć osób, które przyjechały tu z różnych stron Polski

nę, będziemy dążyć bardziej w kierunku konwentu fantasy – przyznaje dyrektor Centrum Kultury Muza Małgorzata Życzkowska-Czesak.

Gry komputerowe zostaną zastąpione przez gry bez prądu. Będzie więc można zagrać w planszówki, wziąć udział w turnieju gier figurkowych oraz w sesjach RPG (gra fabularna oparta na narracji, w której gracze wcielają się w role fikcyjnych postaci – przyp. red.).

Ponadto w planach jest konstruowanie robota z klocków Lego, a także rysowanie komiksów i poznawa-

nie mangi. Szczegółowy program imprezy zostanie udostępniony wkrótce. Jednak już teraz organizatorzy czekają na zgłoszenia cosplayerów.

– Mamy już pierwsze dwa zgłoszenia – wylicza dyrektor Muzy.

Chętni mogą się zgłaszać do 10 września. Cały regulamin konkursu Cosplay opublikowano na stronie internetowej Muzy: www.ckmuza.eu.

Do jury zostali zaproszeni znani cosplayerzy, zaś imprezę poprowadzi cosplayerka Atai.

MARTA CZACHÓRSKA

Hip-hop dla Marka

■ Bolały go plecy, więc zdecydował się na zabieg. Był przekonany, że zaraz po nim będzie mógł wrócić do codziennych obowiązków. Życie bywa jednak przewrotne. Pan Marek cudem przeżył, dziś jest uwięziony we własnym ciele. Rodzina robi, co może, by zebrać pieniądze na kosztowną rehabilitację. Przyjaciele pomogli w zorganizowaniu koncertu charytatywnego, który odbędzie się 12 sierpnia w Rudnej.

Marek Warzeszak ma 52 lata. Mąż, tata, zawsze uśmiechnięty i chętny do pomocy. Wszystko zmieniło się w ubiegłym roku. – Tata cierpiał na dyskopatię, od jakiegoś czasu bolały go plecy, więc zdecydował się na operację. Nikt z nas nie spodziewał się jednak, że tak się to skończy – opowiada córka pana Marka, Agnieszka Kaczor.

Mężczyzna przez trzy miesiące przebywał na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Nie oddychał, pracował za niego respirator. Był w śpiączce, przeszedł sepsę i gronkowiec złocisty. Pojawiła się niewydolność oddechowa i niedowład czterokończynowy.

– W szpitalu powiedziano nam wprost, że to już koniec i tata już zawsze będzie rośliną. Żebyśmy go oddali do zakładu opiekuńczego – mówi rozżalona pani Agnieszka.

Rodzina nie zamierzała się jednak poddać. Postanowili walczyć o męża, ojca, przyjaciela. – Uparliśmy się, że przywrócimy go do życia. Zaczęły się rehabilitacje, a razem z nimi pierwsze widoczne efekty – tata zaczął samodzielnie oddychać. Dziś tata jest taki sam jak wcześniej, rozmawia z nami, śmieje się. Ale jest uwięziony we własnym ciele. Nie chodzi, nie może się ruszać, tylko lekko porusza dłońmi – opowiada kobieta.

Z jednej strony radość, że mężczyzna wraca do zdrowia, z drugiej strach, bo rodzinie zaczyna brakować pieniędzy na rehabilitację. Pojawił się więc pomysł, by organizować koncert charytatywny. Niezawodni okazali się przyjaciele.

– Zaprosiliśmy fajne i znane zespoły i liczymy, że ludzie włączą się w tę inicjatywę. To absolutnie nie jest impreza adresowana tylko do młodych ludzi lub wyłącznie do fanów hip-hopu. Zapraszamy wszystkich. Po-



Fot. Archiwum rodziny

bawmy się razem i pomóżmy postawić Marka na nogi – zachęca Mateusz Zawadzka, jeden z organizatorów koncertu charytatywnego.

Podczas koncertu zagrają: Dixon 37, Beziemienni, Głos Tego Miasta, BDZ, WSNR, WuEs, Microphone Killah. Jak mówi Mateusz Zawadzka, większość tych zespołów jeszcze nie występowała w naszej okolicy, są więc

oczekiwani przez fanów muzyki hip-hop. Impreza rozpocznie się 12 sierpnia o godzinie 15 na stadionie piłkarskim w Rudnej. Podczas koncertu ustawiona zostanie ścianka, na której swoje dzieła będą tworzyć graficy, będą pokazy tańca break dance, licytacje, budka z hamburgerami i czeskie piwo.

MARIOLA SAMOTICHA



Scena stand-upowa

■ Stand-up ma szansę na stałe zadomowić się w Lubinie. Od sierpnia co miesiąc będą w mieście występować stand-uperzy. Będzie również okazja, by samemu spróbować swoich sił podczas otwartego mikrofonu, czyli z angielskiego open mike.

W ubiegłym roku jeden z lubinian próbował utworzyć w mieście amatorską scenę stand-upu. Jednak pomysł, mimo zapału pomysłodawcy, nie wypalił. Teraz w Lubinie pojawią się komicy, którzy zajmują się rozbawianiem ludzi profesjonalnie.

– Miałem przyjemność występować w Lubinie w Ave Cezar w maju. I choć przyszło 20 osób, była świetna atmosfera. A ponieważ organizuję trasy, zapraszając na nie różnych komików, i zawsze pojawiają się w Żaganiu, skąd pochodzę, oraz we Wrocławiu, gdzie obecnie mieszkam, pomyślałem, że możemy zagościć też w Lubinie. Jest blisko i są super ludzie – mówi Mateusz Socha, komik i jednocześnie organizator sceny stand-upowej w Lubinie.

Otwarcie sceny odbędzie się w ostatnią sobotę wakacji, czyli 26 sierpnia. Dla lubinian w Ave Cezar wystąpią: Bartosz Zalewski, Błażej Krajewski, Wojtek Pięta i Olka Szczęśniak. A imprezę poprowadzi jej organizator Mateusz Socha.

Od tej pory co miesiąc będzie okazja, by posłuchać i zobaczyć kogoś innego. – Będziemy też otwarci na propozycje publiczności. Środowisko stand-upu jest w Polsce dość małe, więc wszyscy się znamy i tylko kwestią dogadania jest występ poszczególnych komików – dodaje Socha. – Ponadto myślimy też o open mike, jeśli oczywiście będzie zainteresowanie i ktoś się zgłosi – mówi.

Bilety na pierwszy występ już można kupić poprzez stronę internetową kupbilecik.pl oraz w Ave Cezar.

– Naszą grupą docelową są osoby w wieku od 18 do 45

lat, ale na naszych imprezach często są osoby po 50 – mówi Socha, przyznając, że stand-up, czyli komediowa, często niecenzuralna i prowokacyjna forma monologu przeniesiona z gruntu amerykańskiego, nie każdemu się spodoba.



Fot. Archiwum Mateusza Sochy

Imprezę poprowadzi jej organizator Mateusz Socha

– W stand-upie nie ma tematów tabu, pojawiają się też przekleństwa, więc bardziej pasuje ludziom zdystansowanym – stwierdza.

Sam jest komikiem od dość niedawna, bo od 1,5 roku. Jak mówi, to krótko, ale nie aż tak mało, ponieważ stand-up w Polsce tak naprawdę jest dość młody i zaczął się w latach 2009-2010.

– Komici występują od czterech, sześciu lat. Ja też już sporo zagrałem i miałem okazję wszystkich poznać. Dziś żyję ze stand-upu – przyznaje.

A wszystko zaczęło się od konkursu stand-upowego we Wrocławiu, który Mateusz Socha wygrał. Wziął w nim udział namówiony przez znajomych, którzy uważali, że świetnie sprawdzi się w kabarecie lub właśnie w stand-upie.

– Raz wyszedłem na scenę i wiedziałem, że to tym chcę się zajmować – wyznaje.

MARTA CZACHÓRSKA

Wiadomości

Powiatowe



» Na kładce dla pieszych, trzech skrzyżowaniach i pod tablicami pamięci na Wzgórzu Zamkowym zapłonęły racce, a w całym powiecie lubińskim, podobnie jak w całym kraju, we wtorek o godz. 17 zawyły syreny. Mieszkańcy oddali cześć bohaterom powstania warszawskiego.

W ten sposób uczczono 73. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Mimo lejącego się z nieba żaru, lubinianie licznie przyszli pod tablice pamięci, żeby wspólnie oddać cześć bohaterom tamtych wydarzeń.

– Przyszedłem, bo wypada poświęcić minutę w roku dla ludzi, którzy poświęcili dla nas i dla naszego kraju swoją młodość, zdrowie, a nawet życie – mówi jeden z obecnych pod pomnikiem.

Do wspólnych obchodów mieszkańców zaprosił starosta, który wraz z Powiatową Radą Kombatanów, zaproszonymi gośćmi, przedstawicielami wielu instytucji oraz mieszkańcami powiatu lubińskiego, złożył kwiaty pod tablicami pamięci. Tradycyjnie o uroczystą oprawę uroczystości zadbał strażacy, którzy w godzinę „W” włączyli syreny i odpalili racce świetlne.

– Powstanie warszawskie jest bardzo ważnym wydarzeniem w historii Polski, a to my jesteśmy odpowiedzialni za przekazywanie jej kolejnym

pokoleniom. Nie jest prawdą, że powstanie warszawskie nas tutaj, w Lubinie, tak bardzo nie



dotyczy. To było jedno z ziaren, które wykiełkowały dużo później i w 1989r. przyniosły nam wszystkim wolną Polskę – mówi Adam Myrda, starosta lubiński. – Mamy nadzieję, że z każdym rokiem świadomość wagi tych wydarzeń będzie rosła. Chcemy, żeby ten dzień był dla mieszkańców równie szcze-

gólny, jak obchody Zbrodni Lubickiej – dodaje.

Na pierwszych gości czekały prezenty od starosty – koszulki z powstańczym motywem: symbolem Polski Walczącej oraz postacią Małego Powstańca.

– To chyba najbardziej zapadający w pamięć symbol powstania. Zaangażowane w woj-



nę, małe dzieci, roznoszące ulotki, pomagające rodzinom przetrwać. To chwytą za serce – wyjaśnia pomysłodawca starosta.

– Inaczej niż dzieci – żołnierze np. z Afryki, którzy do walki zostali zmuszeni, nasi mali powstańcy chcieli pomóc mamie, tacie, bratu. Przystąpili do powstania, aby po prostu pomagać najbliższemu – mówi obecny na uroczystości Bartek. Sam jednak koszulki nie założył. – Patriotyzm wystarczy rozumieć i mieć w sercu. Zakładając taką koszulkę, powinno się dawać dobry przykład i okazywać szacunek noszonym symbolom. Zbyt wiele osób tego nie rozumie – dodaje.

Światło i dym z rac, które pojawiły się w kilku częściach miasta, spowodowały, że znacznie większa liczba mieszkańców zatrzymała się. Gdzieś tam samochody przystały i włączyły klaksony, żeby wspólnie oddać hołd powstańcom.

Powstanie Warszawskie, rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17. Trwało 63 dni. Straty powstańcze w walkach o stolicę Polski ocenia się na około 18 tys. zabitych i zaginionych, 25 tys. rannych. Do niemieckiej niewoli dostało się ok. 15 tys. żołnierzy i oficerów polskich. Zginęło ponad 180 tys. ludności cywilnej.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Obleżenie w biurach PASZPORTOWYCH

■ Rezerwujemy wczasy w tropikach, zaczynamy pakować walizkę i wtedy pojawia się ta myśl – mój paszport jest nieważny. Okazuje się, że ten sam scenariusz co roku przebiegają pracownicy oddziału paszportowego w punktach obsługi Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Nie inaczej jest też w tym roku. W czasie wakacji punkty, gdzie można złożyć wniosek o paszport, przeżywają prawdziwe obleżenie.

Na Dolnym Śląsku są cztery punkty, gdzie możemy wnioskować o paszport – we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Wałbrzychu i Legnicy. Od początku roku do połowy lipca łącznie obsłużono tam około 127 tys. klientów. Największy ruch zaczął się od początku czerwca – w półtora miesiąca wniosek o paszport złożyło już 37 tys. osób.

Pomiędzy styczniem a kwietniem, a później – od września do grudnia – na paszport czeka się od 10 dni do maksymalnie dwóch tygodni. – W sezonie letnim, czyli od 1 maja do 31 sierpnia, staramy się, aby ten czas wynosił średnio do trzech tygodni i nie przekraczał 30 dni – tłumaczy Patrycja Czerwińska. – Dla przykładu warto podać statystyki – we Wrocławiu dziś średnio obsłużanych jest od 1000 – 1200 osób dziennie, a w środy liczba ta często rośnie do 1500 osób, z czego około 80 procent klientów składa wnioski lub odbiera paszporty – dodaje.

Z racji odległości lubinianie najczęściej wybierają oddział paszportowy w Legnicy. Tam – jak ustaliliśmy – ruch jest równie duży, jak w pozostałych placówkach. – Codziennie przychodzi do nas bardzo dużo osób, teraz w waka-



– Zawsze w sezonie letnim, w związku z wyjazdami wakacyjnymi, obserwujemy zwiększone zainteresowanie sprawami paszportowymi. Nasi klienci często przypominają sobie o konieczności posiadania ważnego dokumentu paszportowego w ostatnim momencie tuż przed zaplanowaną i wykupioną podróżą – informuje Patrycja Czerwińska z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego. – W momencie złożenia wniosku proszą o przyspieszenie wydania paszportu, pytając o możliwość odbioru w ciągu na przykład pięciu dni, co nie zawsze jest możliwe m.in. ze względu na proces produkcji dokumentów paszportowych – dodaje.

cje to już szczególnie – mówi nam jedna z urzędniczek. – Oczywiście w środy ruch jest największy, bo wtedy urząd jest czynny dłużej. Są momenty, że tworzą się duże kolejki, ale ogólnie praca idzie nam sprawnie. Na paszport też nie czeka się u nas tak długo, jak np. we Wrocławiu. U nas dokumenty są już gotowe maksymalnie po 10 dniach – uzupełnia.

Dodajmy, że cały czas możemy monitorować proces realizacji dokumentu paszportowego, zarówno dzięki stronie www. obywatel.gov.pl, jak poprzez uzyskanie powiadomienia SMS lub e-mail, jeśli poprosimy o taką bezpłatną usługę w momencie złożenia wniosku.

MARIOLA SAMOTICHA

KOŚCI MAJĄ 300 LAT

■ Nie potwierdziły się przypuszczenia o pochowanych tutaj ofiarach ubeckich więzień, ani o zwłokach z działającego kiedyś w pobliżu szpitala. Znalezione przy ścinawskim pałacyku ludzkie szczątki są znacznie starsze, mają ok. 300 lat. Prokuratura umarza śledztwo, a remont budynku nie jest zagrożony.

Nie będzie śledztwa w sprawie ludzkich kości, które odkryto podczas remontu ścinawskiego pałacyku. Prokuratura nie dopatrzyła się znamion przestępstwa. Prawdopodobnie przed laty był to teren przykościelnego cmentarza.

– Jak ustaliła prokuratura korzystając z pomocy historyków IPN, to resztki cmentarza, który funkcjonował tutaj do lat 20 XIXw. Nie wiemy, kiedy zaczął działać. W XVI-

II wieku była tutaj kaplica św. Jerzego, zaniedbana i rozebrana jeszcze przez Niemców. Same kości są w wieku ok. 300 lat. Należą do dwójki dzieci, starszej pani, reszty ciała nie zidentyfikowano – mówi Przemysław Linda, kierownik referatu inwestycji i rozwoju w ścinawskim ratuszu. – Na podstawie rycin, które się zachowały, można domniemywać, że cmentarz obejmował rozległy teren, także pobliskie działki, być może teren Ośrodka Alzheimerowskiego czy domów mieszkalnych. Już w trakcie poprzednich realizacji, np. przy układaniu kanalizacji, instalacji, budowaniu domów, natrafiano na szczątki ludzkie, jednak nie badano tego dogłębnie. Może się więc zdarzyć, że będziemy natrafiać na ludzkie szczątki wymieszane z ziemią jeszcze w trakcie poprzednich

wykopów – zaznacza Linda.

Dalszych badań i wykopów nie będzie. Ani gmina, ani konserwator zabytków nie mają na to funduszy.

– W ubiegłym tygodniu podczas spotkania z władzami Ścinawy ustaliliśmy, że dalszej eksploracji terenu nie będzie. W obrębie wykopu szczątki zostaną wydobyte i pochowane na cmentarzu w Ścinawie. W miejscowym planie zagospodarowania miejsce zostanie oznaczone jako cmentarz, tak żeby ewentualny przyszły inwestor liczył się z koniecznością przeprowadzenia ekshumacji zwłok w przypadku zamiaru budowania na tym terenie –



Fot. Scinawa.pl

– mówi Leszek Dobrzyński, kierownik Delegatury WUOZ w Legnicy.

Znalezisko nie wstrzymało prac w Pałacyku. – Prace remontowe wewnątrz bu-

dynku są kontynuowane, na zewnątrz ze względu na szacunek dla zmarłych do czasu pochówku wstrzymaliśmy prace. Konserwator nie widzi tutaj konieczności prowadzenia badań archeologicznych, czekamy zatem tylko na zgo-

dę sanepidu na ekshumację w wykopie. Góra piachu z urobku zostanie przesiana, a szczątki pochowane. Planujemy ekshumację między 1 a 11 sierpnia zależnie od pogody – mówi Linda.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Pani Maria będzie miała wózek!

■ To do jej drzwi zawsze pukały osoby, które potrzebowały wsparcia, teraz sama jest w potrzebie. – Dziś to ja jestem zmuszona prosić o pomoc – mówi Maria Romanik, znana jako Matka Teresa, nie kryjąc przy tym łez.

Pani Maria to wolontariuszka z 45-letnim stażem. Jest wszędzie tam, gdzie ktoś woła o pomoc. Złośliwi wiele razy wytykali jej, że grzebie w śmietnikach. Ale lubinianka się tym nie zrażała. Właśnie w śmietnikach wyszukiwała całkiem dobre ubrania, dziecięce wózki, czy zabawki. Prała je, czyściła i oddawała potrzebującym. – I dalej to robię, tylko po śmietnikach już nie chodzę, bo nie mogę się schylać – opowiada kobieta.

Lubinianka przeszła udar i wylew. Udało jej się odzyskać tylko częściową sprawność. – Jestem sprawna tylko od pasa w górę, nogi odmawiają mi posłuszeństwa, mam problem z poruszaniem się – opowiada.

Idealnym rozwiązaniem byłby wózek elektryczny. Problemem są jednak pieniądze, a właściwie ich brak. – Taki wózek kosztuje około 7,5 tys. zł. Dla mnie to ogromna suma. Ledwo wystarcza mi na leki, jedzenie i podstawowe opłaty – wylicza.

Dlatego wszędzie, gdzie może, prosi o pomoc. Była już w urzędach, w kopalni ZG Lubin, gdzie przez 25 lat pracował jej mąż, pyta



Maria Romanik to wolontariuszka z 45-letnim stażem. Teraz sama potrzebuje pomocy

też prywatnych przedsiębiorców. – Ale wciąż pozostaję bez odpowiedzi – dodaje.

Opowiadając o swoim życiu, pani Maria zaczyna płakać. Mówi o wnuczce, którą się zajmuje i traktuje jak swoją córkę, o synu, który czeka na przeszczep nerki. – Ludzie różnie reagują na to, co robię, ale ja zawsze wiedziałam, że chcę pomagać innym. I od lat to stało się dla mnie sensem życia. Nigdy nie pomyślałam jednak, że przyjdzie moment, kiedy ja będę musiała prosić o pomoc – dodaje cicho.

Jeszcze tego samego dnia, gdy apel pani Marii ukazał się na portalu www.lubin.pl ruszyła machina pomocy. W akcję od razu

zaangażowali się lubinianie. Od razu pojawiły się pomysły, by zorganizować koncert charytatywny, jedna z lubinianek zorganizowała też zbiórkę poprzez portal zrzutka.pl. Wsparło ją już kilkadziesiąt osób, dzięki czemu na koncie pani Marii jest już ponad 1350 zł.

Dodatkowo, starosta Adam Myrda zapowiedział, że zorganizuje brakuje środki, by lubinianka jak najszybciej otrzymała wózek.

– Trudno jest nie zareagować, kiedy ktoś tak zasłużony dla całego regionu sam potrzebuje pomocy. Pani Maria to wyjątkowa osoba i uważam, że moim obywatelskim obowiązkiem jest włączenie się w tak

szlachetną akcję. Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać brakującą kwotę, bo wiem, że mieszkańcy również zorganizowali zbiórkę, za co im serdecznie dziękuję – mówi Adam Myrda starosta lubiński.

Co na to pani Maria? – Pan starosta to złoty człowiek – mówi, nie kryjąc łez wzruszenia. – Pomógł mi już wiele razy, razem z panią Aliną Tarczyńską z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Także dzięki nim pojadę w październiku na turnus rehabilitacyjny do Ustki. Bardzo im dziękuję, podobnie jak wszystkim mieszkańcom, którzy okazali serce – dodaje cicho.

Matka Teresa ostatnio przekazała kolejne dary do Fundacji Pomocy Dzieciom „Radość serca” z Zielonej Góry. – Ja wciąż wynajmuję pomieszczenie na strychu, gdzie gromadzę rzeczy dla potrzebujących – pyta retorycznie. – Mam teraz trzy młode dziewczyny, które spodziewają się dzieci. Pochodzą z placówek opiekuńczych, nie mają pieniędzy na wyprawkę. Muszę im pomóc – podkreśla.

Jeśli ktoś chciałby oddać rzeczy dla ubogich, może je przynieść do pani Marii. Ubrania można zostawić nawet przed drzwiami mieszkanki kobiety przy ulicy Mickiewicza 72/49 lub pod numerem 68, gdzie wynajmuje strych. Z panią Marią można się też kontaktować pod numerem 606 832 954.

MARIOLA SAMOTICHA

Zamek opanują turyści



Fot. Katarzyna Woźniakowska

■ Być może już za dwa lata średniowieczny zamek w Chobieni przyjmie pierwszych gości. Prace remontowe trwają i choć wiele zostało do zrobienia, inwestorzy i wolontariusze są dobrej myśli – to będzie perełka!

Średniowieczna budowla w pierwotnym przeznaczeniu broniła przepraw przez Odrę, czyli chroniła trakty handlowe.

– Zamek był wielokrotnie przebudowywany, każdy z kolejnych właścicieli miał swój pomysł, swoją ideę. Po wojnie był tu państwowy ośrodek maszynowy, potem postępowała kompletna degradacja. Została z niego ruina, trafiliśmy na ostatnią chwilę – mówi Grzegorz Białczyk z Fundacji Zamek Chobienia, która na zlecenie prywatnego inwestora podjęła się remontu rycerskiej budowli.

Inwestor i wolontariusze mają jednak pomysł, by wskrzesić ducha zamku

– Chcemy tu zrobić centrum osi turystycznej na rzeczno-kajakowym szlaku Głogów–Chobienia – Ścinawa, żeby przyjeź-

dzały tu grupy zorganizowane, mogły nocować, zrobić ognisko – mówi Białczyk. – Najważniejsze za nami. Mamy już prąd, mamy przyłącza sanitarne. Zabezpieczyliśmy obiekt przez dewastacją, posprzątałyśmy go, bo to był obszar klęski żywiołowej, był gruz, były śmieci, na dziedzińcu rosły chwasty po pas – wymienia Białczyk.

Mieszkańcy nie mogą już się doczekać, oto symbol miejscowości dostał szansę na drugie życie.

– Mieszkańcy widzą że coś drgnęło, poza tym w ciągu ostatnich trzech lat było tu około dwadzieścia parę imprez: marsze niepodległości, ułani, dożynki, dzień dziecka. Naprawdę staramy się, żeby to miejsce żyło, żeby przyciągało ludzi – zapewnia Białczyk.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, zamek przyjmie pierwszych gości już za dwa lata. Tymczasem odbywają się tu liczne imprezy i dni otwarte, podczas których można zobaczyć, jak postępują prace.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

UDANE WAKACJE – jak nie dać się oszukać

■ **Już po raz ósmy ponad 40 instytucji bierze udział w akcji „Przed wakacjami- co warto wiedzieć”. Radzą, o czym należy pamiętać przy wyborze oferty wakacyjnej i informują o prawach, jakie przysługują nam na wakacjach, a także co robić w przypadku, gdy zostaniemy oszukani.**

Na stronie internetowej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w ramach kampanii „Przed wakacjami- co warto wiedzieć” możemy znaleźć szereg praktycznych wskazówek od różnych instytucji, które pomogą nam zorganizować bezpieczny wypoczynek wakacyjny w kraju i za granicą. UOKiK radzi, o czym pamiętać przy podpisywaniu umowy z biurem podróży, Ministerstwo Spraw Zagranicznych pomaga przygotować się do wyjazdu poza kraj, a Europejskie

Centrum Konsumentów przeprowadzi nas przez zakup wakacji przez Internet. Niestety, mimo że coraz więcej ludzi jest świadomych nieuczciwych praktyk stosowanych przez organizatorów wyjazdów wakacyjnych, do UOKiK nadal wpływa wiele skarg na usługi turystyczne. Dotyczą one głównie spraw indywidualnych takich jak zmiany godzin lotów, zasad potrąceń w przypadku rezygnacji z wycieczki czy wprowadzenia w błąd co do standardu hotelu. W rozwiązaniu tych problemów pomagają rzecznicy konsumentów.

Bez względu na to czy wybieramy krajowe wczasy czy zagraniczną wycieczkę, powinniśmy być świadomi swoich praw. – Zacznijmy od sprawdzenia biura podróży – mówi Wiesława Sulima, lubiński powiatowy rzecznik konsumentów. – Sprecyzujmy również pojęcia, jakie kryją się za stwierdzeniami:

blisko plaży, zaciszna okolica, spokojny hotel. Dokładnie czytamy umowę – podkreśla. – Zwracamy uwagę nie tylko na cenę, ale także na inne składniki umowy np. godziny przylotu i wylotu, standardy hotelu czy ubezpieczenie. Jeśli biuro podróży nie wywiąże się z ustaleń, mamy prawo do reklamacji – informuje Wiesława Sulima.

Osoby, którzy zostali oszukani lub potrzebują pomocy w dochodzeniu swoich praw mogą zgłosić się do powiatowego rzecznika konsumentów. Rzecznik pracuje w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubinie przy ul. Jana Kilińskiego 12 B, pok. nr 29. Można przyjść od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16, zadzwonić 76 74 67 130 lub wysłać e-mail w.sulima@powiat-lubin.pl. Strona Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów www.uokik.gov.pl

Z wizytą u jubilatki

■ **Rozalia Wolniewicz z miejscowości Szklary Górne w gminie Lubin obchodziła 95. urodziny. Jest energiczna, wesofa i bezpośrednia. Nigdy nie paliła papierosów. Chętnie ogląda telewizję i doskonale orientuje się w wydarzeniach politycznych w kraju. Dostojną jubilatkę odwiedził wójt Tadeusz Kielan oraz radny Tomasz Fuczek.**

Pani Rozalia urodziła się w 1922 roku w Murowanej Goślinie w powiecie poznańskim. Wraz z rodzicami mieszkała tam do 1945 r. Gdy po-

znała swojego męża, zdecydowała się przeprowadzić do niego i razem zamieszkali w Przebędowie. Państwo Wolniewicz mają pięcioro dzieci, dwie córki i trzech synów. Doczekali się 12 wnucząt i 14 prawnucząt. W drodze na świat jest praprawnuczka.

Jak mówi pani Rozalia, Szklary Górne zna jak własną kieszeń, bo od 1974 roku zaczęła tu przyjeżdżać w odwiedziny do jednej z córek, która mieszka tu wraz ze swoją rodziną.

– W Przebędowie nasz dom stał na uboczu. Po śmierci męża i na skutek różnych

zdarzeń życiowych, w 2013 roku zdecydowałam się przeprowadzić na stałe do Szklar Górnich do córki i zięcia – mówi pani Rozalia.

Pomimo swoich lat, pani Rozalia ma doskonałą pamięć, której niejedna młoda osoba mogłaby pozazdrościć. Chętnie opowiada o swoim życiu. Pomimo, że los bardzo ją doświadczył, jest bardzo pogodną osobą, chętnie żartuje i śmieje się.

Zyczenia dalszych lat w zdrowiu i wszelkiej pomyślności złożył jubilatce wójt Tadeusz Kielan oraz radny Tomasz Fuczek. **MG**



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Rudnej

Od 2018 r.
Szkola
Ministerstwa
Rolnictwa
i Rozwoju Wsi!



Tradycyjne wartości – nowoczesne kształcenie

www.zsrrudna.edu.pl

Ivan i jego czarne oczy porwali lubinianian



» Gdy dziewięć lat temu organizowali tę imprezę po raz pierwszy nie spodziewali się, że tak się rozrośnie i do tego stopnia spodoba mieszkańcom. Dziś na Festiwalu Narodów, wymyślonym i organizowanym w dużej mierze przez lubińskich seniorów, bawią się nie tylko starsi, ale i młodszy lubinianie. Zawsze jest dużo muzyki, śpiewu, tańca, a także jedzenia z różnych stron świata. Nie inaczej było i w tym roku.

– Podczas organizacji pierwszego Festiwalu Narodów baliśmy się bardzo. Przy drugim było już łatwiej. Potem, jak to mówią, było do trzech razy sztuka i poszło dalej. Ale pierwsze trzy festiwale były bardzo... spięte – wspomina ze śmiechem Elżbieta Miklis, kierownik Domu Dziennego Pobytu Senior, jednego z organizatorów imprezy. – Baliśmy się też o pogodę, ale od jakiegoś czasu nam sprzyja – dodaje z uśmiechem.

Rzeczywiście pogoda w sobotę się poprawiła, jakby na zamówienie organizatorów. Na błoniach pojawiło się więc sporo ludzi. Większość swoje pierwsze kroki kierowała do stoisk z jedzeniem. Każdy mógł skosztować: ogórkowej z ryżem, łazanek z kapustą, bigosu, łemkowskiego masyła, keselicy, pierogów ruskich, gulaszu po cygańsku, chłodnika litewskiego oraz ogórkowego, a także pizzy czy greckiej musaki i pasticio. Oczywiście wszystkimi tymi potrawami lubinianie częstowani byli bezpłatnie.

– Przygotowaliśmy także 1,2 tys. rogalików z marmoladą oraz lemoniadę – dodaje Elżbieta Miklis.

W sumie na błoniach stanęło w ostatnią sobotę siedem stoisk z je-

dzeniem. Najdłuższa kolejka ustawiła się do... pizzy. Marta i Gosia, które kroili ją na kawałki i rozdawały chętnym, musiały się więc uwijać jak w ukropie.

– To już ostatnie dwie – mówi Marta z Ave Cezar, wskazując na pudełko z margheritą znajdujące się za nią. Jest około godziny 18, a dziewczyny rozdzieliły na kawałki i rozdały już prawie 70 placków pizzy.

Tuż obok ostatnimi porcjami chłodnika częstuje Wiesław Lichota, kucharz i współwłaściciel Gospody Zamkowej, który w Festiwalu Narodów bierze udział po raz trzeci.

– W tym roku przygotowaliśmy chłodnik ogórkowy oraz litewski. Zawsze stawiamy na chłodnik, bo jest najlepszy na taką pogodę. W tamtym roku mieliśmy co prawda więcej rodzajów zup, ale ponieważ próbujący skarżyli się, że zbyt szybko się skończyły, w tym roku postawiliśmy na jakość i ilość, ale jedynie dwóch rodzajów chłodnika. Dziś mamy ponad tysiąc porcji – mówi Wiesław Lichota.

Żeby przygotować takie niebagatelne ilości obu zup, zużyto między innymi 20 kg ogórków i 25 kg buraków.

– W przyszłym roku przygotujemy coś wyjątkowego, bo będzie to jubileuszowy, dziesiąty Festiwal Narodów. Może gazpacho? – zastanawia się na głos kucharz.

Organizatorzy też przyznają, że zaczynają myśleć o przyszłorocznym festiwalu.

– Chcielibyśmy go w szczególnie sposób zaakcentować – przyznaje Elżbieta Miklis. – Może zapraszając wyjątkową gwiazdę? Zobaczymy – dodaje.

Nieodłączną częścią imprezy zawsze bowiem jest muzyka. W tym roku na scenie ustawionej na błoniach wystąpili: Hosadyna od Lubina i Zbigniew Szparkowski z Głogowską Czwórką, łemkowski zespół Fajna Ferajna, Deris z zespołem Pireus grający muzykę grecką oraz Duet Karo ze śląskimi szlagierami. Gwiazdą wieczoru był zaś Ivan Komarenko. Na koniec tego koncertu nie było chyba osoby, która nie śpiewałaby jego piosenki „Jej czarne oczy”. Sporo działa się też na scenie, gdzie w pewnym momencie pojawiły się niespodziewane... tancerki.

MARTA CZACHÓRSKA



Brzydkich nikt nie chce

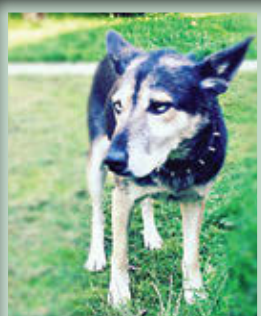
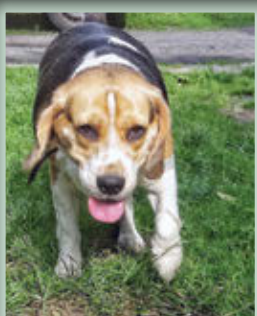
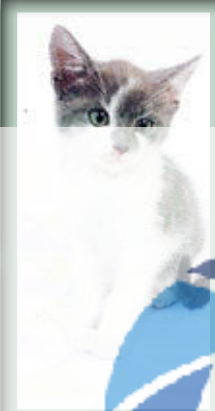
Całą młodość spędziły w małej klatce i wszystko wskazuje na to, że tak będzie wyglądać ich reszta życia. Nie można ich wypuścić, nikt się po nie nie zgłasza. Bure koty nie mają wzięcia.

– Mamy wyjątkowo dużo kociąt w tym roku: podrzucone, opuszczone przez kotkę, znalezione – mówi Ewa Chmielewska, która opiekuje się bezdomnymi zwierzętami z terenu miasta i gminy. – Niektóre cudem udało się uratować, chorowały, przeznaczone były do uśpienia. Żyją, są zdrowe, tylko co z tego, jak od miesięcy siedzą w klatce, a przecież to nie zoo... – dodaje.

Wszystko dlatego, że są... bure. – Odbieramy wiele telefonów w sprawie kotków rudych, kolorowych czy innych, uważanych za

ładne. Niektórych nie możemy jeszcze oddać, bo są w trakcie leczenia, mimo to ludzie próbują je „rezerwować”. A bure czekają w nieskończoność, a przecież to też są słodkie zwierzątka. Może ktoś się zlituje i przygarnie buraka? – mówi Chmielewska. Kotki i kocurki są do odebrania w Osieku, koło Lubina. Na nowy dom czeka również 2-letnia kotka, która dzielnie wykarmiła podrzucone jej mioty. Wszystkie koty są odrobaczane i zaszczepione. Jest możliwość uzyskania dofinansowania ich sterylizacji. Nowych lub dotychczasowych właścicieli szukają również odtowione psiaki ze zdjęć. W sprawie zwierząt można dzwonić pod nr 668 180 959.

KW



! Historyczna Pocztówka (182)



**BUDYNEK MLECZARNI
PRZY OBECNEJ
UL. CHOCIANOWSKIEJ**

Na karcie pocztowej z roku 1905 widzimy mleczarnię wybudowaną w 1899 roku, która w pewnym sensie służy do chwili obecnej.

! Biografie (17)

LUDWIK I BRZESKI - SPRAWIEDLIWY (OK. 1316 – 1398)

Lubiński rozdział w życiu księcia Ludwika rozpoczął się w roku 1348, kiedy to za zgodą Wacława wykupił miasto z zastawu od rodziny von Turgow i już w następnym roku osiadł w nim wraz z rodziną i całym dworem. Żona Ludwika, Agnieszka (1312? - 1362) była córką księcia głogowsko-żagańskiego Henryka IV Wiernego i gdy w 1341 roku (niektóre źródła podają lata zawarte w przedziale 1341 – 1345) wychodziła za mąż za Ludwika była już od 1336 roku bezdzietną wdową po księciu raciborskim Leszku. Dzięki zgromadzonemu i zaoszczędzonemu funduszom z czasów legnickich, bardziej z konieczności niż z wyboru, w obawie przed zaborczymi zakusami brata rozpoczął książę Ludwik rozbudowę miasta i starego, jeszcze pokasztańskiego zamku. W miejsce starych, nadgryzionych zębem czasu obwałowań ziemnych i równie starej drewnianej palisady wzniesiono kamienno-ceglane mury, których wartość obronną wzmacniało 15 łupinowych półbaszt i baszt obronnych, rozmieszczonych co 40 – 50 m. Wejścia do miasta strzegły trzy ufortyfikowane bramy miejskie: ścinawska, głogowska i legnicka (zwana też wrocławską).

Również odbudowany i znacznie rozbudowany zamek otoczony został solidnymi murami, które zostały wpięte w miejski system obronny. Walory obronne terenu zamkowego wzmacniała kilkudziesięciometrowa, kwadratowa wieża ostatecznej obrony usytuowana w północno-zachodniej części założenia, w sąsiedztwie umocnień bramnych. Wszystkie te zabiegi sprawiły, że ówczesny Lubin był jednym z najbardziej ufortyfikowanych miast na Śląsku i w dużej mierze dzięki temu skutecznie oparł się dwukrotnym najazdom husytów w latach 1428 i 1431. Działalność księcia Ludwika I nie ograniczała się tylko do zabezpieczenia i rozwoju gospodarczego swojej stolicy, jaką niewątpliwie w tamtym okresie był Lubin. To właśnie wówczas, odsunięty od dziedzictwa legnickiego Ludwik używał tytułu „Książę legnicki



Południowo-zachodnia baszta narożna i fragment miejskich murów obronnych w okolicy kościoła parafialnego pw. Matki Boskiej Częstochowskiej



Wizerunek św. Jadwigi z „Legendy obrazowej”

w Lubinie”. Gruntowne wykształcenie, szerokie zainteresowania kulturą i sztuką znalazły swoje odzwierciedlenie w bardzo licznych fundacjach artystycznych i kulturalnych, popieraniu szkolnictwa, dziejopisarstwa oraz gromadzeniu księgozbioru, który uchodził za największą bibliotekę prywatną XIV-wiecznego Śląska. Jeszcze dzisiaj możemy podziwiać jedyną zachowaną budowlę z dawnego założenia zamkowego – kaplicę zamkową, którą w 1349 roku Ludwik I ufundował na cześć św. Jadwigi śląskiej i św. Marii Magdaleny. W tym miejscu wypada przypomnieć, iż św. Jadwiga była prababką Ludwika w linii prostej ze strony jego ojca, Bolesława III. Północny

średniowiecznego piśmiennictwa śląskiego – „Kodeks Lubiński” z legendą obrazową o św. Jadwidze, który znajduje się obecnie w Paul Ghetty Museum w kalifornijskim Malibu. Inspiratorem i fundatorem tego dzieła był także książę Ludwik, który był wielkim orędownikiem, i czcicielem swojej świętej prababki. Zresztą poczynania męża w pełni akceptowała i popierała jego małżonka, księżna Agnieszka. Sporządzenie rękopiśmiennego dzieła powierzył książę swojemu nadwornemu kantorowi i skrybie, Mikołajowi Pruzy, który dzieło to ukończył w 1353 roku. Wykonawcą zaś ilustracji obrazujących żywot św. Jadwigi był prawdopodobnie klasztorny iluminator z klasztoru cystersów w Lubiążu, chociaż część znawców przedmiotu przypisuje ich autorstwo również Mikołajowi Pruzy. Z inicjatywy księcia Ludwika i jego żony powołano do życia pierwszą w Lubinie szkołę parafialną przy kościele Najświętszej Marii Panny. Szkoła ta wzmiankowana była już w 1358 roku i w znacznej mierze była utrzymywana dzięki hojności książęcej pary. Zresztą za czasów Ludwika I dokonano także gruntownej przebudowy, drewnianej wówczas, wspomnianego powyżej kościoła z zastosowaniem bardziej trwałego budulca, tj. kamienia polnego i cegły. Ciąg dalszy w następnym numerze

OPRACOWAŁ
HENRYK RUSEWICZ



Portal lubińskiej kaplicy zamkowej – u góry: z lewej strony – adorujący książę Ludwik I u stóp św. Jadwigi, w środku – postać Chrystusa Bolesciwego (Vir Dolorum), z prawej strony – adorująca księżna Agnieszka u stóp św. Marii Magdaleny

UWAGA!
POŻYCZKA
nawet do 25 000 zł
666 887 999
koszt połączenia zgodny z taryfą operatora
WWW.PROFICREDIT.PL

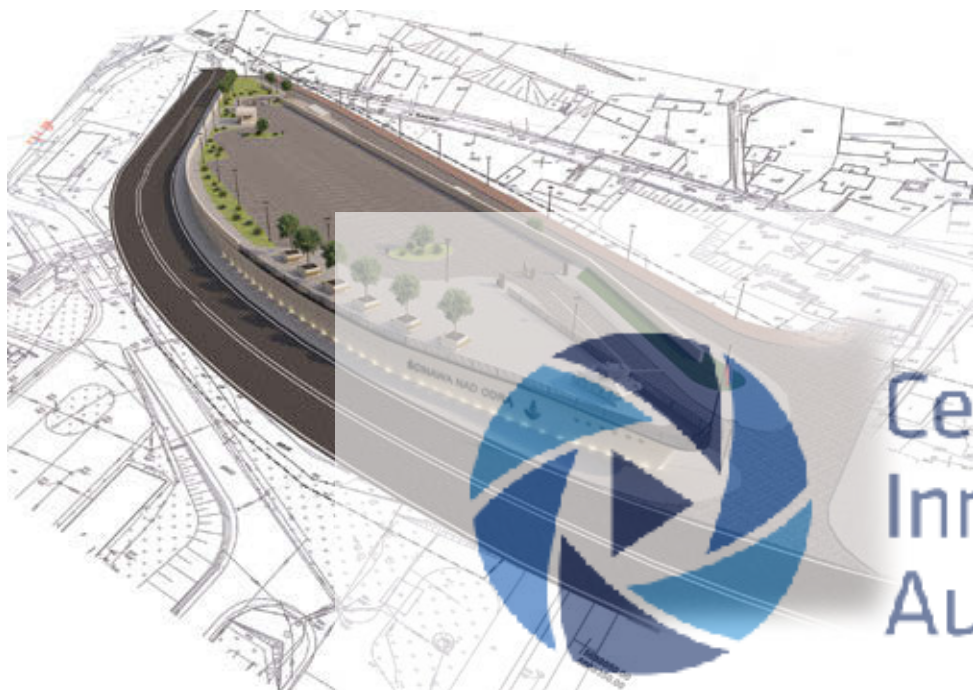
miejsce
na twoja
reklamę!
76/841 23 33
reklama.lubin@tv1.pl

Wiadomości

Ścinawskie

2,4 mln zł na nową inwestycję

» 2,4 mln zł dofinansowania otrzymała Ścinawa na budowę parkingu, który będzie wyglądał niczym statek i zostanie wybudowany przy tamtejszym porcie. Inwestycja ma ruszyć jeszcze w tym roku.



Przedsięwzięcie ścinawskiego samorządu z początku zostało negatywnie ocenione przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, który rozdzielał środki. Jednak Ścinawa złożyła protest, który okazał się skuteczny. Dzięki temu ostatecznie otrzymała 2,4 mln zł dofinansowania na „wdrażanie strategii niskoemisyjnej poprzez ograniczenie ruchu zmotoryzowanych w centrum Ścinawy”, czyli po prostu na budowę parkingu w ramach RPO 2014-2020.

Projekt zakłada budowę parkingu przy wjeździe do miasta od strony mostu na Odrze, który będzie przypominał statek. Znajdzie się tu miejsce postojowe dla 135 sa-



mochodów. Oczywiście powstaną też nowe drogi dojazdowe, które będą łączyć parking ze szlakami komunikacyjnymi, atrakcjami turystycznymi oraz stanowiskami informacyjnymi. Zaplanowano również budowę zatonki autobusowej, toalety, parkingu dla rowerów oraz chodników. Pojawi się tam również nowa roślinność.

– Gmina sukcesywnie realizuje przedsięwzięcia mające na celu ograniczenie tzw. niskiej emisji, to zadanie wiąże się akurat z transportem, ale oprócz tego pracujemy nad gazem, wyposażyliśmy już i nadal planujemy wyposażać modernizowane i nowo budowane obiekty publiczne w urządzenia wykorzystu-

jące odnawialne źródła energii – mówi burmistrz Ścinawy Krystian Koszytła. – Poza tym budowla będzie ozdobą naszego miasta, jego części leżącej bezpośrednio przy Odrze i ścinawskim porcie, resztą bryła parkingu nawiązuje do statku, na którego dziobie ma znaleźć się docelowo czołg T-34 (chodzi o maszynę, która obecnie stoi w rynku – przyp. red.) – dodaje Koszytła.

Cała inwestycja ma kosztować prawie 4 mln zł. Najprawdopodobniej na przełomie sierpnia i września ogłoszony zostanie przetarg na jej realizację. Prace budowlane ruszą jeszcze w tym roku, a zakończą się wraz z rokiem 2018.

MARTA CZACHÓRSKA

BAZAR Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

■ To będzie bazar z prawdziwego zdarzenia! Ujednolicone i zadane miejsce targowe podzielone na strefy sprzedażowe, miejsca dla handlujących z samochodów, duży parking oraz nowoczesne toalety.

Ścinawski samorząd planuje przebudowę obecnego targowiska zlokalizowanego przy ulicy Władysława Jagiełły. Wszystko po to, żeby poprawić warunki dla handlujących tam przedsiębiorców, a także dla kupujących. Modernizacja obiektu ma również pomóc rozwijać lokalne usługi oraz poprawić jakość przestrzeni publicznej.

– Chcemy podnieść kulturę handlu oraz poprawić warunki sanitarne, komunikacyjne i organizację targowiska dla mieszkańców – mówi Przemysław Linda kierownik Referatu Inwestycji i Rozwoju w ścinawskim urzędzie. – Dzięki przebudowie bazar będzie obiektem całorocznym – dodaje.

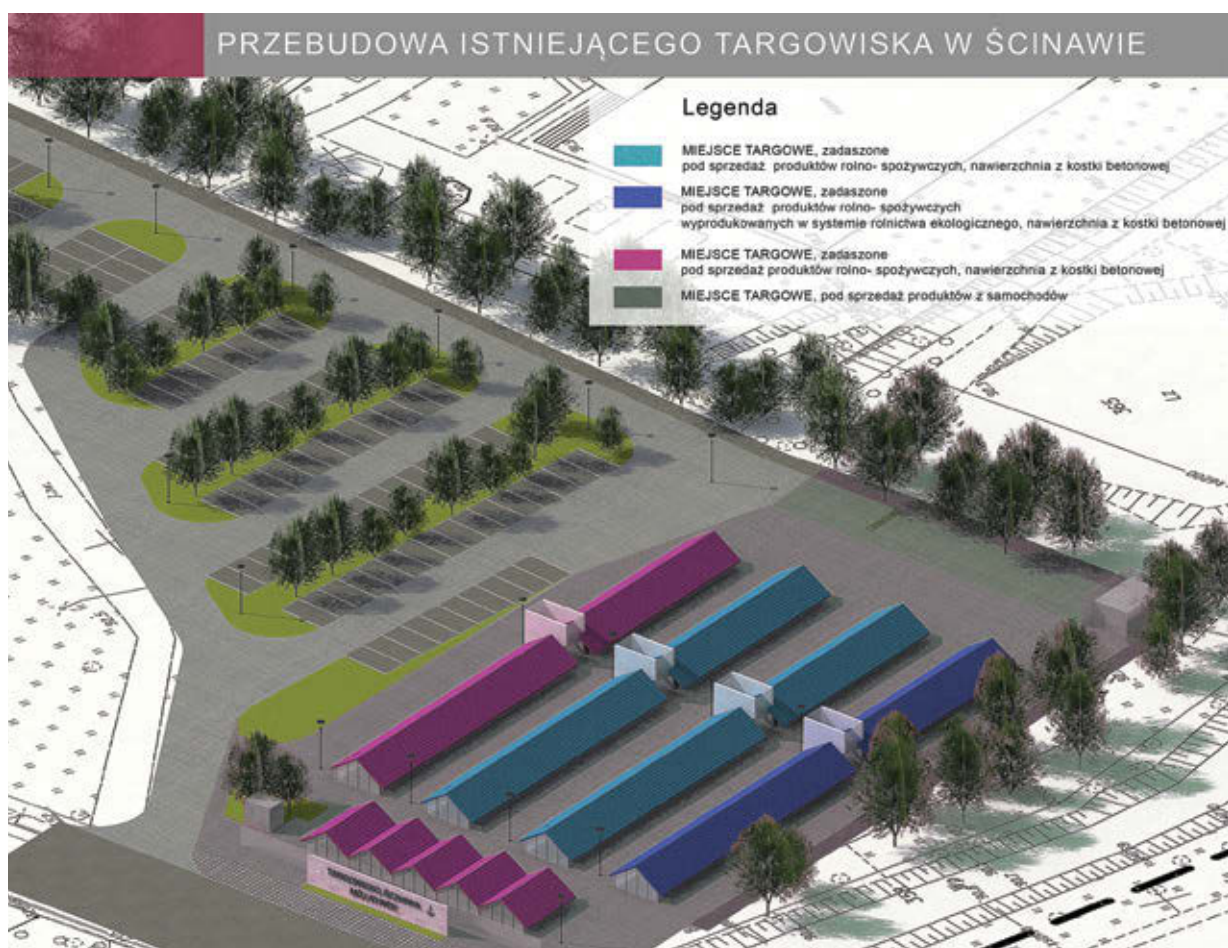
Jak dotąd na każdą inwestycję planowaną w gminie szukano możliwości pozyskania środków zewnętrznych. Tym razem

nie mogło być inaczej – kiedy tylko pojawiła się szansa na dofinansowanie tego projektu gmina przystąpiła do przygotowania aplikacji.

– W marcu złożyliśmy wniosek do urzędu marszałkowskiego w konkursie „Inwestycje w targowiska lub obiekty budowlane przeznaczone na cele promocji lokalnych produktów” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w tworzenie, ulepszanie i rozwijanie podstawowych usług lokalnych dla ludności wiejskiej, w tym rekreacji, kultury i powiązanej infrastruktury” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich Województwa Dolnośląskiego na lata 2014-2020 – informuje burmistrz Ścinawy Krystian Koszytła. – Wnioskujemy o blisko 1 mln zł, a dokładnie o kwotę 998 417 zł. Jeżeli otrzymamy wsparcie, to kolejna część naszego miasta zupełnie zmieni swoje oblicze – dodaje burmistrz.

Koszt całości przedsięwzięcia szacowany jest na sumę ok. 1,9 mln zł. Obecnie gmina czeka na rozstrzygnięcie konkursu.

ANNA KUBIK



Fot. Ścinawa.pl

PLENER SZTUK WSZELAKICH I RĘKODZIEŁA

CZYLI ARTYSTYCZNE ZAKOŃCZENIE LATA

W PROGRAMIE:

PLENER RZEŹBIARSKI I MALARSKI
POKAZY TWORZENIA RZEMIOSŁA
WARSZTATY: TKACKI, LEPIENIA W GLINIE
I CZERPANIA PAPIERU
STOISKA Z WYROBAMI RĘKODZIEŁA
BIBLIOTEKA POD CHMURKĄ
"MAPA MARZEŃ" - SPEKTAKL DLA DZIECI
WYSTĘPY W ALTANIE

27 SIERPNIA, GODZ. 10:00 - 20:00

PARK PIŁSUDSKIEGO (ZA CK „MUZA”) - WSTĘP WOLNY

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

9 sierpnia 2017

RECYKLING – KROK PO KROKU

16 sierpnia 2017

EKO-ZNAKI – KUPUJ ODPOWIEDZIALNIE

23 sierpnia 2017

ODPADY PROBLEMOWE – CO I JAK?



CENTRUM EDUKACJI PRZYRODNICZEJ W LUBINIE

zajęcia dla dzieci w wieku 6-12 lat
ilość miejsc ograniczona, udział bezpłatny

godzina: 12.00-14.00

miejsce: ZOO Lubin, budynek edukacyjny
Park Wrocławski - Centrum Edukacji Przyrodniczej w Lubinie

zapisy: 76 720 89 81

MPWiK
MIEJSKIE PRZEDSIĘWSTWOSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJA SP. Z O.O.

**ODPADY
LUBIN**





Półkolonie z bilardem

■ Dolnośląskie Centrum Bilardowe, z racji dużego zainteresowania wakacyjnymi półkoloniami, przygotowało dodatkowy, sierpniowy turnus. Jak podkreśla organizator tej wyjątkowej inicjatywy, są jeszcze wolne miejsca.

Dodatkowy turnus odbędzie się od 7 do 11 sierpnia. W programie:

- nauka gry w bilard
- basen, kregielnia
- zajęcia sportowe (tenis stołowy, lotki, badminton, piłkarzyki, bule, strzelectwo)
- gry i zabawy sportowe (boiska)
- gry terenowe i spotkania integracyjne

Zajęcia odbywać się będą w Centrum Bilardowym w Lubinie przy ul. Komisji Edukacji Narodowej 6 (obok MDK-u) w godz. od 9 do 14 (przyloty od 8.45, wyjście do 14.15). Półkolonie prowadzić będą nauczyciele i instruktorzy sportowi.

Dokładne informacje pod numerem tel. 665 422 605 e-mail: dsblubin@wp.pl.

MARIUSZ BABICZ



Przygotowania do Biegu Barbórkowego trwają cały rok

Fot. Mariusz Babicz

Żaczek zaprasza

■ W tym roku Piłkarska Akademia Żaczek świętowała szóste urodziny. To miejsce, gdzie dzieci rozwijają swoją pasję razem z rodzicami i trenerami, a na każdych zajęciach panuje znakomita atmosfera. Przed Akademią kolejny nabór.

Od września dla dzieci urodzonych w latach 2007 – 2013 Akademia ogłasza kolejny nabór. Wszystkich chętnych trenerzy proszą o zgłoszenia pod nr telefonów: 606 197 144 lub 603 135 656.

MARIUSZ BABICZ



Żaczki chcą powiększyć swoją rodzinę

Fot. Mariusz Babicz

Ruszyły zapisy NA BIEG

■ Ruszyły zapisy na Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Co roku w tej wyjątkowej imprezie udział biorą zawodnicy, którzy już na stałe wpisali rywalizację do swojego kalendarza. Jednym z nich jest Arkadiusz Szlendak.

Przez cały rok biegacze przygotowują się do największej imprezy Zagłębia Miedziowego, jaką jest Bieg Barbórkowy o Lampkę Górnica. Uczestnicy startują w zawodach różnej rangi i na zróżnicowanym terenie. Za nami I Bieg do św. Anny. Na linii startu zobaczyliśmy Arkadiusza Szlen-

daka, zwycięzcę poprzedniej edycji Biegu Barbórkowego w kategorii na 1 Milę. Pogoda sprzyjała zawodnikom od początku do końca. Zawody zostały zorganizowane w trzech kategoriach: dzieci, dorośli oraz nordic walking na dystansie ok. 1,8 km. W tej drugiej rywalizacji najlepszy był Arkadiusz Szlendak.

– Bieg odbył się w Kowarach. Trasa liczyła 1800 m: start spod kościoła, a meta na wzgórzu kaplicy św. Anny. Wszystkie te biegi traktuję jako przygotowanie do rywalizacji o Lampkę Górnica – komentuje Arkadiusz Szlendak.

MARIUSZ BABICZ

Świetny występ tenisistów

■ Na kortach Royal w Zielonej Górze odbył się Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny do lat 12. Wystąpiła na nim ekipa Toyoty Lubin w składzie Martyna Śrutwa i Kasper Kulpa.

Martyna zaprezentowała się więcej jak zawodowcem, gdyż w singlu dotarła do ćwierćfinału i zajęła V miejsce. W rywalizacji deblowej wraz ze swoją koleżanką zajęły wyśmienite III miejsce.

Kasper w pierwszej rundzie singla spotkał się z bardzo silnym reprezentantem województwa mazowieckiego. Po dobrym meczu uległ, lecz nabrał dużo doświadczenia w turnieju tak wysokiej 3 rangi. W deblu



Zawodnicy nie zwalniają tempa. Na zdjęciu Martyna Śrutwa

Fot. Mariusz Babicz

podobnie jak Martyna zajął III miejsce.

– Ten występ zaliczamy do udanych, gdyż na turnieje ogólnopolskie przyjeżdża cała czołówka Polski. Nasi reprezentanci nie dość, że walczą ze starszymi od siebie zawodnikami, to na pewno z dużo bardziej doświadczonymi i już wygrywają poszczególne mecze. Jest to dobry prognostyk dla ich rozwoju tenisowego – puentuje Damian Jeżak, szkolenowiec Top Tenis.

MARIUSZ BABICZ

nowemalomice.pl

ZADZWON
tel. 76 746 13 77

nm
NOWE MALOMICE



Koncert
EWA FARNA
i goście: **Ewelina Lisowska, KaeN**
30.09.2017
godzina: 19.00, Hala RCS w Lubinie

Bilety do nabycia:

- w kasach Hali RCS
- w sieci sklepów Empik, Saturn oraz Media Markt
- na www.ticketpro.pl

RMF **RCS** **CUPRUM** **TICKETPRO** **fan** **Puls** www.lubin.pl **WL** **Wiadomości Lubińskie** **regionalna.pl**



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.

posiada do wynajęcia:

Dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej
www.mpwik.lubin.pllub pod numerem telefonu: 76 746 80 23/26
od poniedziałku do piątku od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

- pomieszczenie magazynowe o łącznej powierzchni 86,98 m²
- pomieszczenie magazynowe o łącznej powierzchni 138,14 m²

Pomieszczenia zlokalizowane są w Lubinie przy ul. Rzeźniczej 1.
Wszystkie pomieszczenia posiadają instalacje elektryczne.



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych
NOWE MIESZKANIA
www.blockpol.pl

NIŻSZE CENY !!!

OSTATNI DOSTĘPNY
LOKAL USŁUGOWY
2 POZIOMOWY, 150 M²
- Inwestycja Zielony Zaulek

biuro sprzedaży w Lubinie: ul. Kościuszki 5, tel. 519 184 959

siedziba firmy: 53-020 Wrocław, ul. Krzycka 90D

SREBRO DLA Miedziowych



Rugbyści stanęli na piaszczystym podium

» Husarię Kalisz, Chaos Poznań, a nawet ekipę Barbarians pokonali w drodze do finału lubińscy rugbyści. Miedziowi wystąpili w ramach V Turnieju Piłzowego Rugby w Wolsztynie.

8 drużyn, 60 zawodników, 16 meczów, 150 litrów wody i tony piachu. – Turniej w Wolsztynie na stałe wpisał się w kalendarz naszej drużyny, jednak po raz pierw-

szy mieliśmy okazję wypróbować w warunkach turniejowych nowych zawodników, Rafała Kubackiego oraz Marka Kałafut, którzy zdobyli pierwsze punkty dla na-

szej drużyny. Gratuluję tego sukcesu całej drużynie – komentuje prezes Klubu Rugby Miedziowi Lubin, Tomasz Nimczyk.

MARIUSZ BABICZ

Punktacja poszczególnych meczów:

Najlepszy zawodnik turnieju – Robert Bosiacki
Sędzia Zawodów – Grzegorz Piaskowski

Faza grupowa:

Banici Poznań 8 – 1 Szczecinek
Chaos Poznań 6 – 1 Husaria Kalisz
Wataha Zielona Góra 8 – 0 Lokomotywa Wolsztyn
Miedziowi Lubin 6 – 1 Barbarians
Szczecinek 3 – 2 Lokomotywa Wolsztyn
Husaria Kalisz 0 – 3 Barbarians
Banici Poznań 8 – 0 Wataha Zielona Góra
Chaos Poznań 3 – 4 Miedziowi Lubin
Wataha Zielona Góra 9 – 0 Szczecinek
Miedziowi Lubin 9 – 0 Husaria Kalisz
Lokomotywa Wolsztyn 3 – 12 Banici Poznań
Barbarians 1 – 7 Chaos Poznań

Finały:

o VII miejsce: Lokomotywa Wolsztyn 4 – 4 Husaria Kalisz (w karnych 1 pkt wygrywa Husaria)
o V miejsce: Szczecinek 6 – 3 Barbarians
o III miejsce: Wataha Zielona Góra 9 – 0 Chaos Poznań
o I miejsce: Banici Poznań 6 – 1 Miedziowi Lubin

Klasyfikacja końcowa:

1. Banici Poznań
2. Miedziowi Lubin
3. Wataha Zielona Góra
4. Chaos Poznań
5. Klub Rugby Szczecinek
6. Husaria Kalisz
7. Lokomotywa Wolsztyn
8. Barbarians



Najlepsi na Białorusi

■ Zawodnicy KS Metraco Polkowice, w których szeregach znajdują się lubinianie, mają za sobą kolejny udany występ. Tym razem wspaniała formę zaprezentowali w Grodnie.

Na Białorusi zawodnicy z naszego regionu zdominowali zawody we wszystkich kategoriach, w których startowali.

– Zaprośili nas na Białoruś z tego względu, iż oni startują także w Polsce i uważają naszą grupę za wspaniałą i bardzo waleczną. Dlatego znaleźliśmy się w Grodnie. Z Lubina pojechało nas pięć osób. Osiągnęliśmy jeden z lepszych rezultatów dla naszego miasta. Siwak wygrał w generalce, Renia Jędrasiak także, ja również, a Józef Piątkowski i moja żona Teresa, która niedawno wstąpi-

ła w nasze szeregi, zdobyli je-dynki w swoich kategoriach – komentuje Bogdan Grygorowicz, trener i zawodnik KS Metraco Polkowice.

Teresa Grygorowicz była zadowolona ze swoje występu. – Przeszłam w Grodnie dystans pięciu kilometrów i wygrałam w swojej kategorii wiekowej. Atmosfera była wspaniała – puentuje zawodniczka.

MARIUSZ BABICZ

Wyruszą z Korczowej do Santiago

Za nami pierwsze spotkanie pielgrzymów drogą św. Jakuba do Santiago de Compostela. Drugie spotkanie, z deklaracją przejścia całości bądź części trasy, odbędzie się 9 sierpnia o godz. 18 w siedzibie Wędrowca.

Pierwszy etap rozpocznie się 13 października i potrwa do 21 października 2017 r. Trasa liczy 219km z Korczowej przez Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Rzeszów do Pilzna (Droga Podkarpaska). Na jej przejście zaplanowano 9 dni. Kolejny etap planowany jest wiosną 2018 r. Szczegóły na stronie wędrowieclubin.pl

MARIUSZ BABICZ



Wędrowcy zapraszają na misję



W Wołowie różowi byli bezkonkurencyjni

FLAMINGO UPAŁ NIE STRASZNY

■ Przy ponad trzydziestostopniowym upale zawodnicy Flamingo Basket Team Lubin wzięli udział w kolejnym turnieju koszykówki ulicznej. Tym razem obrali kurs na Wołów. Finałem tej imprezy jest miejsce na najwyższym stopniu podium.

Zanim lubinianie udali się do Wołowa, wystąpili na innym turnieju.

– BBall w Dzierżoniowie to najstarszy turniej w Polsce. Dla mnie osobiście do soboty to było takie K2. Szczyt, który trzeba zdobyć. Jeździliśmy tam od

siedmiu lat, ale tylko raz stanęliśmy na podium, mimo że zdarzało się, że byliśmy w naprawdę mocnym składzie. Teraz przeegraliśmy mecz grupowy i wychodziliśmy z drugiego miejsca. Mimo to miałem dobre przeczucie i powiedziałem do Krystiana, że chyba wygramy ten turniej i rzeczywiście. Cieszę się tym bardziej, że miałem w ogóle na niego nie jechać, bo drużyna się wysypała. Przygarnęła mnie ekipa Zielona Flamingo, bo jesteśmy jedną wielką rodziną koszykarską i po bardzo fajnej, drużynowej grze udało się wygrać cały turniej. Tym piękniejsze, że

nie uniknęliśmy żadnej z mocnych ekip – puentuje Łukasz Skibiński, Flamingo Basket Team.

Nasi zawodnicy nie mieli chwili na odpoczynek. Następnego dnia ponownie stanęli w szranki w ulicznej odmianie koszykówki. – Udaliliśmy się na Waketrip Basket Jam do Wołowa. To lokalny turniej, którego organizatorem jest nasz kumpel z boiska Jacek Howski. Udało się nam dotrzeć oboma drużynami do finału, wygrała drużyna „Pink”. Po zeszłym weekendzie, który był dla nas fatalny, troszkę osłody na pewno się przyda – mówi lubiński zawodnik.

MARIUSZ BABICZ



AKCJA LATO

CYKL BEZPŁATNYCH IMPREZ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

LIPIEC-SIERPIEŃ 2017

www.rcslubin.pl
tel. 76 846 08 28
www.facebook.com/RCSlubin

PROMOCJE WAKACYJNE!
BASENY KRYTE /Ustronie i Centrum 7/: 6 zł
SQUASH: 25 zł
KRĘGLE: 15 zł BOWLING: 25 zł
Ceny dla każdego przez okres całych wakacji!

SPONSORZY I PARTNERZY: 

WAKACYJNY CENNIK WYNAJMU KORTÓW ZIEMNYCH DLA UCZNIÓW!

W okresie wakacji, tj, od 24 czerwca do 31 sierpnia 2017 r.,
uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich (za okazaniem legitymacji)
będą mogli korzystać z kortów tenisowych ziemnych według promocyjnego cennika:

poniedziałek-piątek: 9.00 - 15.00 - 10,00 zł

sobota - niedziela: 9.00 - 22.00 - 15,00 zł



Serdecznie zapraszamy
wszystkich uczniów do aktywnego wypoczynku
na kortach ziemnych!

Audiowizualnych



RTBS

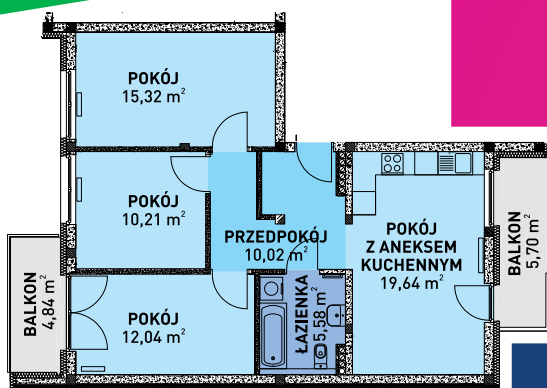
3 032 zł/m²

OFERTA SPECJALNA

PRZYLESIE NOWE MIESZKANIA

Biuro sprzedaży:
Lubin, Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55

więcej informacji na www.rtbs-lubin.pl



DOSTANIESZ
72 600 zł
w programie MdM

**W OFERCIE
DLA
RODZIN Z 3 DZIECI***
lub więcej

- możesz być właścicielem lub współwłaścicielem innych mieszkań i domów
- brak limitu wieku (możesz mieć więcej niż 35 lat)

|| ** dopłata z MdM | * małoletnie lub uczące się do 25 roku życia |

4 POKOJE
72,81 m²
+ 2 BALKONY
10,54 m²

cena mieszkania 284 000 zł
dofinansowanie MdM – 72 600 zł**

PŁACISZ 211 400 zł

3032 zł/m²

Mieszko Fortuński w The World Games

» Turniejowa „czwórka” nie straszna Mieszkowi Fortuńskiemu. Jedyne lubinianin, który zakwalifikował się do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich pokonał Chińczyka – Wu Jianqinga i awansował do ćwierćfinału The World Games rozgrywanego we Wrocławiu. Tam, po zaciętym boku, musiał nieznacznie uznać wyższość rywala.

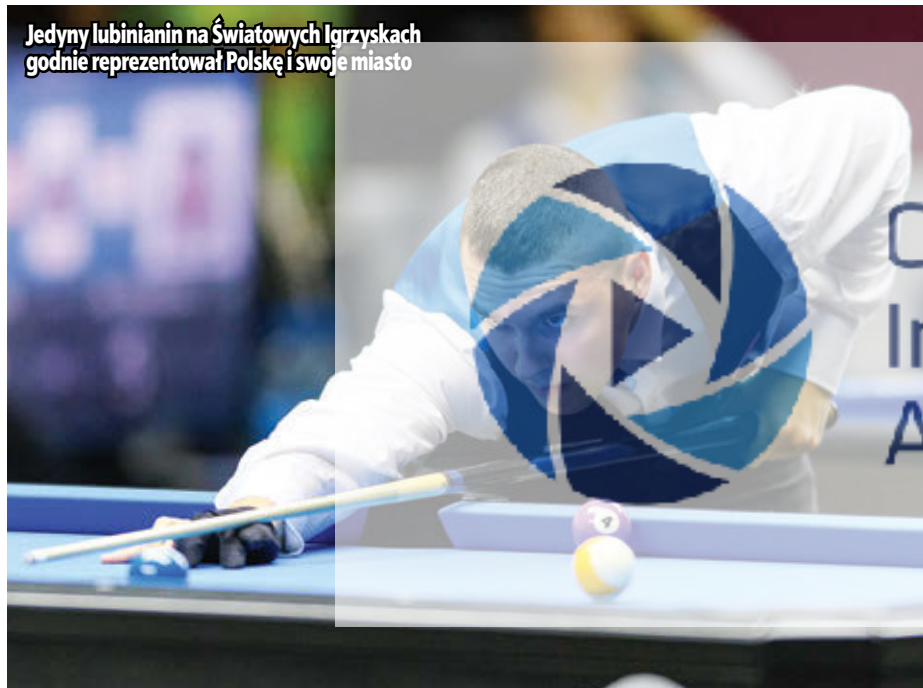
Już sam awans do najlepszej szesnastki bilardzistów świata był wielkim wyróżnieniem dla lubinianina, jednak Fortuński nie zamierzał do Wrocławiajechać tylko na wycieczkę. Potwierdziły to dwie pierwsze partie pojedynku, w których okazał się lepszy od swojego rywala. Inicjatywę utrzymywał do stanu 5:4, jednak później dwie partie z rzędu wygrał Chińczyk.

Lubinianin jednak nie odpuszczał i doprowadził do wyrównania, a o zwycięstwie zadecydować musiała ostatnia, dwudziesta pierwsza partia! Lepiej rozpoczął ją rywal Fortuńskiego, który jednak popełnił błąd i do stołu podszedł Polak. Co prawda pierwsze podejście nie było jeszcze w pełni skuteczne, ale drugie zapewniło Fortuńskiemu zwycięstwo i awans do najlepszej ósemki!

Rywalem Mieszka Fortuńskiego w kolejnej rundzie był Filipińczyk – Carlo Diado, który w 1/8 finału pokonał Niemca Joshua Fillera 11:5. Niestety dla lubinianina, na tym etapie zakończyła się jego przygoda w polobilard na Światowych Igrzyskach. Doświadczony Diado pokonał Fortuńskiego 11:9.

ADAM MICHALIK

Jedyne lubinianin na Światowych Igrzyskach godnie reprezentował Polskę i swoje miasto



Fot. Paweł Andrzejewicz

Gomel zagra na Memoriale

■ HC Gomel dołączył do zespołów, które zagrają na jubileuszowym 20. Memoriale im. Henryka Kruglińskiego. Tym samym na turnieju zobaczymy sześć zespołów.

W jubileuszowym turnieju wystąpią uznane europejskie marki, w tym norweski Larvik i niemiecka Borussia Dortmund. Stawkę uzupełnią gospodynie Metraco Zagłębie Lubin, Pogoń Szczecin oraz mistrz Ukrainy Galiczanka Lwów i białoruski HC Gomel.

Gomel to aktualny mistrz Białorusi, który obronił tytuł z 2016 roku. We wcześniejszych dwóch sezonach zespół zdobywał srebrny medal rodzimej ekstraklasy. Gomel ma na swoim koncie także wiele brązowych medali. Klub jest stałym uczestnikiem europejskich pucharów. HC Gomel wystąpił podczas



Fot. Paweł Andrzejewicz

XVII Memoriału im. Henryka Kruglińskiego.

20. Memoriał im. Henryka Kruglińskiego odbędzie

się 19-20 sierpnia w hali Regionalnego Centrum Sportowego w Lubinie.

ŁUKASZ LEMANIK

Siódme poty na siłowni

■ Kolejny cykl treningów zawodników Bartłomieja Jaszki. Szczępiornicy Zagłębia Lubin trenują pod okiem trenera od przygotowania motorycznego, Jacka Ilnickiego.

Podopieczni Bartłomieja Jaszki i Jarosława Hipnera do nowego sezonu przygotowywać się będą na własnych obiektach w Lubinie, w planie są także turnieje i mecze sparingowe.



Fot. MKS TV

Szczępiornicy rozpoczęli solidne przygotowania

Pierwszym sprawdzianem formy dla zawodników Zagłębia Lubin będzie w dniach 4-6 sierpnia silnie obsadzony turniej Szczępiorno Cup. W Kaliszu oprócz miedziowych zobaczymy m.in. Azoty Puław, Górnik Zabrze oraz gospodarzy – MKS Kalisz. Stawkę superligowych zespołów uzupełnią ZTR Zaporozie, mistrz Włoch – Bozen oraz reprezentant ligi francuskiej, Dunkierka.

ŁUKASZ LEMANIK

Miedziowi remisują

■ Ekipa Piotra Stokowca w ramach trzeciej serii spotkań mierzyła się w Niecieczy z tamtejszą Termalicą. Miedziowi wywieźli jeden punkt.

Miedziowi zaczęli od wysokiego pressingu. Gospodarze popełniali błędy, jak choćby ten w 16.

minucie, po którym Artem Putiwcew otrzymał żółtą kartkę po faulu na Świerczoku. Warto nadmienić, iż kapitan miedziowych Lubomir Guldán rozgrywał swój setny mecz w ekstraklasie. Do przerwy żadna z ekip nie udokumentowała dobrej gry bramką i nie było zbyt wiele akcji po obu stronach.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – KGHM Zagłębie Lubin 1:1 (0:0)

Bramki: 47' Nespor, 90' Guba
Bruk-Bet Termalica Nieciecza: Mucha – Fryc, Putiwcew, Kecskés, Maksimenko – Kupczak, Jovanović – Stefanik (46' Miković), Ł. Piątek (C), Misak (73' Guba) – Śpiączka (65' Gutkovskis).
Rezerwowi: Treła – Guba, Miković, Wróbel, Gutkovskis, Staby, Peda.
Zagłębie Lubin: Polacek – Czerwiński, Guldán (C), Jach, Dziwniel – Kopacz, Jagiełło (83' Matuszczyk), Kubicki, Starzyński – Świerczok (58' Woźniak), Nešpor (69' Buksa).
Rezerwowi: Forenc – Buksa, Pawłowski, Janus, Todorovski, Matuszczyk, Woźniak.

Podopieczni Piotra Stokowca na drugie 45 minut wyszli w niezmiennym składzie i już w 47. minucie cieszyli się z prowadzenia. Za sprawą Nešpora. Gospodarze nie dawali za wygraną i w 90. minucie do remisu doprowadził David Guba.

Przed miedziowymi spotkanie na własnej murawie. Ekipa Piotra Stokowca na Stadionie Zagłębia 5 sierpnia o godzinie 18.00 podejmie Pogoń Szczecin. – Mamy sportową złość, która mam nadzieję przekuje się na punkty w następnych meczach – komentuje szkoleniowiec miedziowych.

MARIUSZ BABICZ



Fot.

Lotto Ekstraklasa, sezon 2017/2018

Lp.	Drużyna	M	Bramki	Pkt
1	Jagiellonia Białystok	3	4:1	9
2	KGHM Zagłębie Lubin	3	3:1	7
3	Górník Zabrze	3	7:5	6
4	Wisła Kraków	3	5:4	6
5	Arka Gdynia	3	3:1	5
6	Lech Poznań	3	5:2	4
7	Korona Kielce	3	5:4	4
8	Legia Warszawa	3	4:4	4
9	Cracovia	3	4:5	4
10	Wisła Płock	3	2:3	4
11	Lechia Gdańsk	3	4:4	3
12	Pogoń Szczecin	3	3:4	3
13	Śląsk Wrocław	3	3:5	3
14	Sandecja Nowy Sącz	3	0:2	2
15	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	3	1:3	1
16	Piast Gliwice	3	3:8	1

Na rolkach z kadrowiczami

» Zabawa w ganianego, slalom na rolkach czy wyścigi sztafet – ponad trzydziestoosobowa grupa dzieci w różnym wieku, wzięła udział w kolejnej imprezie w ramach Akcji Lato. Tym razem RCS wraz z Natalią Czerwonką zachęcał dzieci do rozpoczęcia przygody z rolkami.

Ta impreza jak co roku przywiodła na obiekt RCS liczną grupę młodszych i starszych mieszkańców naszego powiatu. Na rolkach do wspólnej zabawy zapraszała kadrowicze Natalia Czerwonka, jej brat Rafał oraz Andżelika Wójcik, Kaja Ziomek i Marcin Bachanek.

– Bardzo mnie cieszy frekwencja. Nie spodziewałam się tylu dzieci. Świetnie, że tyle osób w naszym mieście chce jeździć na rolkach i wszyscy są zdeterminowani do nauki, a my cieszymy się, że w

swoim Lubinie możemy z tymi młodymi osobami pojeździć – przyznaje Kaja Ziomek, uczestniczka Pucharu Świata u mistrzyni Polski.

Reprezentanci naszego kraju niedawno wrócili z intensywnego obozu przygotowawczego. Rano odbyli ćwiczenia na siłowni, a już po południu zaprosili dzieci do wspólnej zabawy w ramach Akcji Lato. Odpoczynku nie było, bo kadrowicze nie wyobrażali sobie, aby nie poświęcić choć jednego dnia najmłodszym.

– Sport dla dzieci musi być zabawą i sprawiać im radość. Łyżwiarstwo szybkie jest wesołe i tak będziemy przekazywać to młodym ludziom. Warto podkreślić, że nasz tor w Lubinie był pierwszym w Polsce i tradycje mamy wspinać. Bardzo lubię dzieci i sprawia mi wielką frajdę możliwość zabawy z nimi – przyznaje Natalia Czerwonka, lubińska panczenistka.

Przybyłe na imprezę dzieci miały okazję wziąć udział w wielu konkurencjach. Jedną z nich była zabawa w ga-

nianego, która polegała na złapaniu panczenistki. Później wszyscy założyli rolki i zostali podzieleni na mniej i bardziej zaawansowanych. W pierwszej grupie Nata-



lia Czerwonka i Andżelika Wójcik przekazywały podstawy, które miały młodym ludziom pomóc w utrzymaniu równowagi. W drugiej, Kaja Ziomek i Marcin Bachanek przygotowali minizawody sztafetowe.

W Berlinie, gdzie kadrowicze kończyli zgrupowanie, trenowali także młodzi adepci łyżwiarstwa z Cuprum Lubin. Wiktoria Jesion i Alicja



Fot. Mariusz Babicz

Bartosiewicz mają swoje pasje, a zajęcia ze starszymi koleżankami i kolegami na pewno są motywujące do dalszej pracy. – Nabiera się doświadczenia – komentuje Alicja. –

Wspólne zajęcia z naszymi kadrowiczami są bardzo motywujące. Mamy z kogo brać przykład – dodaje Wiktoria Jesion.

MARIUSZ BABICZ



Kadrowicze jeździli z dziećmi na rolkach kilka godzin

Lubinianin skacze w Anglii



■ Lubinśki skoczek spadochronowy rozwija skrzydła w Wielkiej Brytanii. Robert Jacyszyn wziął udział w zawodach, które odbyły się

w Northwest Skydive Cark Drop Zone.

Pełna nazwa imprezy brzmi Formation Skydiving 4,

meet 3, czyli 3 edycja. – W całej Wielkiej Brytanii odbywają się takowe zawody i pod koniec sezonu jest wyłaniany zwycięzca. W Cark stawiało

się 25 czteroosobowych drużyn i podzielono je na bardzo zaawansowanych, zaawansowanych i początkujących. Mnie przydzielono drużynę początkującą o nazwie 3 Free Fall. Konkurencja polegała na tym, że każda drużyna musiała spadając tworzyć odpowiednie figury zgodnie z planem (każda zmiana to według regulaminu 1 punkt). Im więcej figur tworzą skoczki, tym więcej punktów zdobywają. W celu prawidłowej oceny drużyna musi posiadać kamerzystę, który spada tuż nad formacją, rejestrując całe zdarzenie. Zgodnie z regulaminem każdy kamerzysta wchodzi w skład ekipy. Nam udało się zdobyć czwarte miejsce, niestety nie medalowe. Zabrakło nam dwóch punktów do trzeciej lokaty – komentuje Robert Jacyszyn, lubiński skoczek spadochronowy.

MARIUSZ BABICZ



Ekipa lubińskiego skoczka zajęła czwartą lokatę

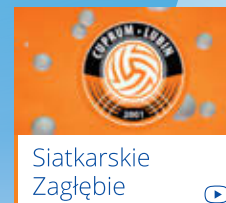
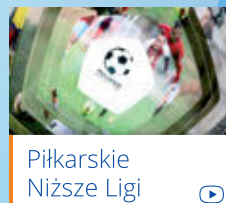
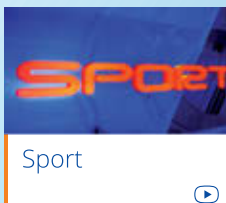
Fot. Robert Jacyszyn

regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

REGIONALNE
PROGRAMY

SPORTOWE

częstotliwość 650 MHz kanału 43



LUBIN
LEGNICA
GŁOGÓW
POŁKOWICE
JAWOR
ZŁOTORYJA